

## Wiadomość Tygodnia



Papież Franciszek ustanowił światowy dzień modlitw o ochronę świata stworzonego, który począwszy od tego roku będzie obchodzony 1 września, równocześnie z analogicznym dniem w Kościele prawosławnym. Inicjatywa ta – wyjaśnia Papież w liście do kardynałów – jest odpowiedzią na sugestię ze strony metropolity Pergamonu Jana, wyrażoną przy okazji prezentacji encykliki *Laudato si'*, i ma na celu pobudzenie wiernych do «głębokiego nawrócenia duchowego» w odpowiedzi na obecny kryzys ekologiczny. Przygotowując się na pierwsze świętowanie publikujemy u nas pełny tekstu papieskiego listu ogłaszającego święto stworzenia.

### **LIST OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA O USTANOWIENIU „ŚWIATOWEGO DNIA MODLITWY O OCHRONĘ STWORZENIA”**

Do moich czcigodnych braci kard. Petera Kodwo Appiah Turksona, przewodniczącego Papieskiej Rady „Iustitia et Pax” kard. Kurta Kocha, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan

Podzielając troskę mojego drogiego brata Patriarchy Eku-  
menicznego Bartłomieja o przyszłość stworzenia (por. *Laudato si'*, 7-9), i zgodnie z propozycją jego przedstawiciela, Metropolity Pergamonu Joanisa, który wziął udział w prezentacji encykliki *Laudato si'* na temat troski o nasz wspólny dom, pragnę poinformować, że zdecydowałem się wprowadzić w Kościele Katolickim „Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Stworzenia”, który, począwszy od tego roku, będzie obchodzony w dniu 1 września, jak jest to w zwyczaju w Kościele prawosławnym od jakiegoś czasu. Jako chrześcijanie chcemy wnieść wkład w rozwiązanie problemu kryzysu ekologicznego, który ludzkość obecnie przeżywa. Czyniąc to, musimy najpierw w naszym bogatym dziedzictwie duchowym odkryć na nowo najgłębsze motywacje dla naszej troski o ochronę stworzenia. Musimy zawsze pamiętać, że dla wierzących w Jezusa Chrystusa, Słowo Boga, które stało się człowiekiem dla naszego zbawienia, „duchowość nie jest odłączona od ciała ani też od

natury czy realiów tego świata, ale żyjemy z nimi i w nich, w jedności ze wszystkim, co nas otacza” (*Laudato si'*, 216). Kryzys ekologiczny wzywa więc nas do głębokiego, duchowego nawrócenia: chrześcijanie wzywani są do „nawrócenia ekologicznego, które wiąże się z rozwijaniem wszystkich konsekwencji ich spotkania z Jezusem Chrystusem w relacjach z otaczającym ich światem (ibid., 217). Gdyż „życie powołaniem, by być obrońcami dzieła Bożego, jest istotną częścią życia uczciwego, nie zaś czymś opcjonalnym, ani też drugorzędnym elementem doświadczenia chrześcijańskiego” (ibid.).

Coroczny Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Stworzenia zaoferuje indywidualnym wiernym oraz wspólnotom odpowiednią okazję do potwierdzenia ich osobistego powołania do bycia gospodarzami stworzenia, aby podziękować Bogu za wspaniałe dzieło, które Bóg powierzył naszej opiece, błagać o Jego pomoc w ochronie stworzenia, jak i Jego przebaczenie za grzechy popełnione przeciwko światu, w którym żyjemy. Obchody tego święta w tym samym dniu, co kościół prawosławny, będą cenną okazją do dania świadectwa naszej rosnącej wspólnoty z braćmi prawosławnymi. Żyjemy w czasach, kiedy wszyscy chrześcijanie stają w obliczu tych samych, decydujących wyzwań, na które musimy reagować wspólnie by być bardziej wiarygodnymi i skutecznymi. Mam nadzieję, że dzień ten będzie w jakiś sposób angażować również inne kościoły i wspólnoty kościelne i obchodzony będzie w zjednoczeniu z podobnymi inicjatywami Światowej Rady Kościołów.

Proszę kardynała Petera Turksona, jako przewodniczącego Papieskiej Rady „Iustitia et Pax” o poinformowanie krajowych komisji Iustitia et Pax z poszczególnych Konferencji Episkopatów, jak również krajowych i międzynarodowych organizacji zaangażowanych w kwestie ochrony środowiska, o wprowadzeniu Światowego Dnia Modlitwy o Ochronę Stworzenia, aby uwzględniając lokalne potrzeby i sytuacje mógł on być odpowiednio obchodzony z udziałem całego Ludu Bożego: kapłanów, osób konsekrowanych oraz wiernych świeckich. Z tego

powodu będzie to zadanie swojej Rady we współpracy z różnymi konferencjami episkopatów, by zorganizować odpowiednie sposoby upowszechniania i obchodów powyższego święta, aby to coroczne wydarzenie stało się znaczącą okazją do modlitwy, refleksji, nawrócenia i przyjęcie odpowiednich stylów życia.

Proszę kardynała Kocha, jako przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, o nawiązanie niezbędnych kontaktów z Patriarchatem Ekumenicznym oraz z innymi organizacjami ekumenicznymi, aby ten światowy dzień mógł służyć jako znak wspólnej podróży, w której uczestniczą wszyscy wierzący w Chrystusa. Twoja Rada będzie również odpowiedzialna za zapewnienie koordynacji obchodów tego święta z podobnymi inicjatywami podejmowanymi przez Radę Kościołów.

Wyrażając nadzieję, iż w wyniku szerokiej współpracy Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Stworzenia będzie zainaugurowany i rozwijać się będzie w najlepszy możliwy sposób, upraszam dla tej inicjatywy wstawiennictwa Maryi, Matki Bożej i świętego Franciszka z Asyżu, którego pochwała stworzeń inspiruje tak wiele mężczyzn i kobiet dobrej woli do życia w chwale Stwórcy i poszanowania stworzenia. Jako zadatek duchowej płodności, udzielam apostołskiego błogosławieństwa wam, szacunowi bracia, oraz wszystkim współuczestniczącym w waszej posłudze.

Z Watykanu, 6 sierpnia 2015 roku, w święto Przemienienia Pańskiego. przekład własny portalu [www.swietostworzenia.pl](http://www.swietostworzenia.pl)

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## Wiadomości z kraju

# UROCZYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ JASNOGÓRSKIEJ

26 sierpnia - uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej. Dzień ten zwany jest też imieninami Matki Bożej, czczonej w jasnogórskim wizerunku.

Centralnym punktem uroczystości jest Suma Pontyfikalna, odprowadzana na jasnogórskim Szczycie, z udziałem Episkopatu Polski. Eucharystia rozpoczęła się o godz. 11.00, a przewodniczył jej Prymas Polski abp Wojciech Polak, metropolita gnieźnieński. Eucharystię koncelebrowali licznie zgromadzeni kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, którzy wczoraj na Jasnej Górze brali udział w obradach Rady Biskupów Diecezjalnych. W dzisiejszych uroczystościach bierze udział ok. 70 tys. osób.

Na Jasną Górę na obchody uroczystości przybywali przez ostatnie dni piesi pielgrzymi, głównie z archidiecezji częstochowskiej oraz z diecezji sąsiadujących: łódzkiej, katowickiej, sosnowieckiej, radomskiej, gliwickiej i kaliskiej. W sumie pieszo i rowerami dotarło 34 tys. osób.

Zebranych powitał o. Arnold Chrapkowski generał Zakonu Paulinów. „W dniu Imienin Maryi, stajemy tu na Jasnej Górze, na górze wiary polskiego narodu, aby na nowo zawierzyć się Bożej Matce. Kierowani wiarą naszych ojców, przychodzimy dziś do Ciebie Maryjo, aby kolejny już raz powtórzysz słowa: 'Królowo Polski, przyrzekamy!' - mówił o. Arnold Chrapkowski - Oczy naszej duszy biegają ku wielkiemu zawierzeniu naszego narodu, jakie zostało podjęte w Ślubach Jasnogórskich. Wtedy ponad milionowa rzesza Polaków pot-

wierzyła ślubowaną Bogu i Jego Matce wierność słowami: „Królowo Polski, przyrzekamy!”. Tobie Matko, w darze serca, przynosimy dzisiaj w pielgrzymim trudzie, wszystkie małżeństwa i rodziny, codzienną troskę o nie, nasze niepokoje i obawy, bo przecież tak wiele wokół nas niepewności i zagrożeń”.

„Stając teraz przy Tobie, Maryjo Jasnogórska, pragniemy w tym szczególnym czasie modlitwy za rodziny i zbliżający się Synod Biskupów, w przededniu Światowego Spotkania Rodzin w Filadelfii, podziękować za to, że w Tobie możemy odkrywać piękno, do jakiego są zaproszone nasze rodziny - mówił generał Zakonu Paulinów



Kazanie Prymasa Polski abp Wojciech Polak poświęcił przygotowaniom do przyszłorocznego wydarzenia, jakim będzie 1050. rocznica Chrztu Polski. „Millenium Chrztu Polski i kolejna 1050. rocznica Chrztu nie jest po to, żebyśmy sobie tylko przypomnieli, że jesteśmy ochrzczeni; nie jest po to, by tylko dziękować za tak ważne w dziejach naszego Narodu wydarzenie – bo ważne dla początków naszej wiary i

początków polskiej państwowości. Troskliwe spojrzenie Czarnej Madonny przypomina bowiem, że jubileuszowe obchody są przede wszystkim okazją dla nas, dziś żyjących, dla Ciebie i dla mnie, do odnowienia i umocnienia naszej wiary, do ponownego odkrycia łaski i daru Chrztu Świętego, do odważnego i wiernego podjęcia wszystkich wezwań i zobowiązań, które z Chrztłem się wiążą, i wreszcie, jak nam wciąż podpowiada papież Franciszek, do włączenia się ‘w nowe scenariusze i wyzwania misji ewangelizacyjnej’ – mówił ks. Prymas.

W obchodach uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej brali udział księża arcybiskupi i biskupi polscy, którzy uczestniczyli we wczorajszym spotkaniu Rady Biskupów Diecezjalnych na Jasnej Górze w sumie 29 księży biskupów. Eucharystię koncelebrowało również ponad 260 księży.

Podczas Mszy św. został odczytany Akt Odnowienia Ślubów Jasnogórskich oraz postanie na Światowy Dzień Młodzieży - Kraków 2016. Chętne osoby podczas Eucharystii rozpoczęły 9-miesięczną modlitwę za nienarodzone dzieci odmawiając uroczyste przyrzeczenie Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.

Na zakończenie uroczystości abp Wojciech Polak poświęcił korony na wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej dla polskiej parafii w New Jersey w Stanach Zjednoczonych.

Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## ODPUSTY NA GÓRZE ŚW. ANNY

W miesiącu sierpniu na Górze św. Anny odbyły się dwa odpusty kalwaryjskie: Wniebowzięcia NMP i Aniołów Stróżów. Na wielkie odpusty kalwaryjskie przychodzą zorganizowane grupy parafialne na czele z przewodnikami kalwaryjskimi i kapłanami poszczególnych parafii. Pielgrzymi odprawiają nabożeństwa kalwaryjskie prywatnie, a w sobotę i niedzielę uczestniczą w Drózkach ku czci NMP. Na obchody ku czci Wniebowzięcia NMP przychodzi pieszo ślubowana pielgrzymka z Gliwic. W tym roku przyszli po raz 248. Natomiast pielgrzymi z parafii Sośnicowice przyszli po raz 250 na Górę św. Anny. Jest to jedna z pierwszych i najstarszych pielgrzymek do annogórskiego sanktuarium. W roku życia konsekrowanego był również akcent zakonny przy kaplicy Domku Maryi. W czasie odpustu WNMP S. Beata, Albertynka z Krakowa wygłosiła kazanie: „Znaczenie życia konsekrowanego we współczesnym świecie”, a w czasie odpustu Aniołów Stróżów podjęła ten temat S. Dominika, Albertynka z Poznania.



Tegorocznym opustom towarzyszyła upalna pogoda, ale mimo to na Górę św. Anny na sobotnie Dróżki przybyło kilkanaście tysięcy pielgrzymów.

O. Błażej Kurowski OFM

## PIKNIK Z MAMĄ I TATĄ W SANKTUARIUM W LICHENIU

Ponad siedemset dzieci zgromadził w ostatnią niedzielę tegorocznych wakacji „Piknik z mamą i tatą w Licheniu”. W trakcie rodzinnej zabawy poprzedzonej wspólną modlitwą rozstrzygnięto także konkurs fotograficzny „Wakacje z rodziną”. Rodzinne spotkanie w Licheniu na zakończenie wakacji ma już 6-letnią tradycję. Zapoczątkowane w 2009 roku Licheńskie Spotkania Rodzin na palcu przed bazyliką wrosły w klimat Sanktuarium o czym może świadczyć rosnące zainteresowanie wydarzeniem.

„Uczestniczę w organizacji Licheńskich Spotkań Rodzin po raz czwarty i widzę, jak nasza impreza pięknie się rozwija z roku na rok. Jest coraz więcej uczestników, a Pan Bóg daje wspaniałą pogodę. Wspólna zabawa rodzinna ma być inspiracją dla rodzin by razem spędzać czas” – powiedział ks. Piotr Kieniewicz MIC, dyrektor Poradni Wsparcia Płodności NaProTechnology działającej przy Licheńskim

Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym.



Jak na Licheń przystało, wspólne spotkanie rozpoczęło się Mszą św. przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Licheńskiej. Południowej Eucharystii w bazylice przewodniczył ks. Henryk Kulik MIC, proboszcz parafii pw. Św. Doroty. W słowie skierowanym do wiernych mówił o rodzinie, jako najważniejszej i podstawowej komórce życia społecznego. Mówił, że już od czasów Adama i Ewy, pomimo odejścia pierwszych ludzi z drogi Bożej, rodzina, jaką stanowili, nie została przekreślona: „Jaka jest rodzina taka będzie nasza ojczyzna, takie będzie nasze społeczeństwo. Gdzie słabnie rodzi-

na tam społeczeństwo będzie słabe i poronione. Dom, w którym panuje spokój, miłość i życzliwość jest przedsionkiem nieba. Dom, w którym brakuje bezpieczeństwa i spokoju, jest obrazem piekła w oczach dzieci” – mówił kaznodzieja.

Po Mszy św. kapłani udzielili dzieciom i młodzieży indywidualnego błogosławieństwa przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego i akademickiego.

O godz. 13.00 rozpoczęła się piknikowa część na zewnątrz świątyni. Na dzieci czekało wiele atrakcji, z których mogły skorzystać. Były wśród nich: dmuchane zamki, kule wodne, pokazy wyrabiania mydła, strzelanie z łuku czy wielkie bańki mydlane. Istniała także możliwość wejścia do bojowego wozu strażackiego czy wspięcia się na ścianę wspinaczkową. Dodatkową niespodzianką przygotowaną przez organizatorów był pokaz gaszenia przeprowadzony przez Młodzieżową Drużynę Pożarniczą działającą przy OSP w Licheniu Starym. W trakcie pikniku rozstrzygnięto także konkurs fotograficzny wakacje z rodziną. Robert Adamczyk

Za: [www.lichen.pl](http://www.lichen.pl)

## WIARYGODNI NA JAMNEJ

W poniedziałek 25 sierpnia, 150 studentów z całej Polski razem ze swoimi duszpasterzami, przyjechało na Jamną, aby wziąć udział w II Forum Dominikańskich Duszpasterstw Akademickich „Wiarygodni”.

Rok 2015 to dla Dominikanów czas przygotowań do obchodów swoich 800. urodzin. Dlatego Forum które rozpoczęliśmy w poniedziałek, zostanie poświęcone charyzmatowi dominikańskiemu i tym samym wpisze się w obchody jubileuszu Zakonu.

Hasło tegorocznego spotkania brzmi „Po owocach ich poznacie”. Wiemy, że aby drzewo wydało dobre owoce, najpierw musi posiadać mocne korzenie. Podczas Forum pragniemy przyjrzeć się dokładniej korzeniom tego drzewa, jakim jest Zakon Braci Kaznodziejów. Dlatego w tym roku, oprócz warsztatów, uczestnicy będą mieli okazję posłuchać wykładów z historii Zakonu, oraz zagłębić się w teologię św. Tomasza z Akwinu. „Pragniemy, żeby tegoroczne Forum zanurzyło młodych ludzi w pięknie charyzmatu dominikańskiego. Chcemy pokazać, że można nim żyć nie tylko będąc w zakonie, ale także jako osoba świecka należąca do Rodziny Dominikańskiej.” – mówi o. Łukasz Filc, koordynator całego przedsięwzięcia.

Za: [www.dominikanie.pl](http://www.dominikanie.pl)

## ŚW. JAN PAWEŁ II NA WARSZAWSKIM WIERZBNIE

"Święci nie proszą, abyśmy ich chwaliли, ale naśladowali" - mówił w homilii abp Mieczysław Mokrzycki metropolita lwowski, były sekretarz św. Jana Pawła II, który wieczorem 29 sierpnia przewodniczył uroczystościom przekazania relikwii św. Jana Pawła II do franciszkańskiej parafii pw. Matki Bożej Anielskiej na Wierzbnie w Warszawie. Przed Mszą św. abp Mieczysław Mokrzycki poprowadził modlitwę różańcową.

Mszę św. z abp. Mieczysławem Mokrzyckim koncelebrowali m. in. ks. Andrzej Legowicz - sekretarz arcybiskupa metropolity lwowskiego, o. Eryk Hoppe - gwardian, o. Cezary Chustecki, proboszcz parafii, o. Stanisław Mazgaj - wikariusz prowincjalny oraz ks. Mariusz Frukacz z redakcji tygodnika katolickiego "Niedziela" z Częstochowy.

W homilii abp Mokrzycki pytał czego uczy nas św. Jan Paweł II, ten uczeń Jezusowy z XX wieku? - Św. Jan Paweł II promieniował i oddziaływał na innych. Miał szczególnie charyzmat. To był człowiek wiary. Jego myśli nieustannie zwracały się do Boga - mówił abp Mokrzycki. Prawdy głoszone były przez niego wewnętrznie przeżyte - kontynuował abp Mokrzycki.

Metropolita lwowski podkreślił, że św. Jan Paweł II był człowiekiem modlitwy. - Czas modlitwy był dla niego najważniejszy. Modlił się w sposób prosty odmawiając pacierz katechizmowy. Jego życie modlitwy charakteryzowała ewangeliczna prostota - mówił metropolita lwowski i dodał: "Św. Jan Paweł II modlił się w intencji tych, z którymi miał się spotkać i po spotkaniu z nimi".



Były sekretarz św. Jana Pawła II podkreślił, że Święty "był na kolanach przez Jezusem Eucharystycznym". - Msza św. była najważniejszym momentem dnia. Jan Paweł II nie opuszczał Godziny Świętej i Drogi Krzyżowej. Pobożność eucharystyczna złączyła się w jego życiu z umiłowaniem Jezusa Ukrzyżowanego. Trwał na kolanach przed Bogiem, żył Bogi-

em i z Nim był zjednoczony - podkreślił abp Mokrzycki.

- Proste formy pobożności, takie jak pielgrzymowanie do sanktuariów maryjnych, były obecne w jego życiu - zauważył arcybiskup i dodał, że "cierpienie umacniało go w oddaniu się Bogu". Był przede wszystkim człowiekiem, który myślał o drugim człowieku, był o niego zatroskany - kontynuował abp Mokrzycki.

- Jan Paweł II nadal żyje w nas. Niech ta świętość zachwyca nas do odnowy życia - wołał abp Mokrzycki i zakończył modlitwą, którą powtarzał św. Jan Paweł II: "Panie przyjmij mnie takim jakim jestem z moimi słabościami i ułomnościami, ale uczyni mnie takim jakim pragniesz, abym był".

- Przyjmujemy wielkie zobowiązanie w relikwii św. Jana Pawła II. Szlachetność jest wyzwaniem i zadaniem dla nas - mówił na zakończenie uroczystości o. Eryk Hoppe - gwardian i zapowiedział, że każda środa w parafii będzie dniem kultu św. Jana Pawła II i dniem modlitwy o pokój na świecie.

Natomiast o. Cezary Chustecki - proboszcz parafii wskazał wiernym, aby "obecność relikwii św. Jana Pawła II była nieustanną lekcją i prowadziła do przemiany życia na lepsze" .  
Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## ZNAMY CUD BEATYFIKACYJNY KLARY SZCZĘSNEJ

Uzdrowienie dwunastoletniego chłopca po poważnym wypadku samochodowym z 2001 roku uznano za cud do beatyfikacji Klary Szczęsnej. Współzałożycielka Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego zostanie wyniesiona na ołtarze 27 września w Krakowie.

Dwunastoletni Michał 11 marca 2001 roku został potrącony przez samochód. Chłopiec doznał poważnego urazu mózgu, był sparaliżowany i zapadł w śpiączkę. Lekarze nie dawali szans na przeżycie. - Poinformował mnie ktoś ze szkoły, że Michał jest w szpitalu, że miał wypadek, że jest to poważna, a nawet beznadziejna sprawa - wspomina s. Liliana, ówczesna katechетка chłopca.

Sercanka poprosiła siostry ze swojego zgromadzenia o modlitwę za przyczyną Matki Klary. - Ona zawsze była mi bardzo bliska, nieraz zwracałam się do niej w różnych moich sprawach osobistych i kilkakrotnie doświadczyłam jej wstawiennictwa w różnych intencjach - przyznaje.

Gdy Michał przebywał w szpitalu, wspólnota sióstr sercanek z Domu Generalnego w Krakowie modliła się o dar jego życia i powrotu do zdrowia, wzywając wstawiennictwa s. Bożej Matki Klary. - Kiedy

dowiedziałam się o wypadku przekazałam również mamie Michała obrazek z nowenną, informując ją jednocześnie, że podjęłyśmy z siostrami modlitwę i jeśli chce to może się do tej modlitwy przyłączyć. W klasie Michała również odmawialiśmy tę modlitwę prosząc o jego powrót do zdrowia - relacjonuje siostra.

Od 11 marca do 6 kwietnia Michał przebywał na Oddziale Intensywnej Terapii Dziecięcego Szpitala Klinicznego Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie-Prokocimiu. - Pamiętam, że któregoś dnia, w trakcie trwania nowenny, nastąpił przełom. Dowiedziałam się, że nagle Michał zaczął jakby wracać do zdrowia. Bardzo się tym faktem ucieszyłam, ale nie podejrzewałam jeszcze wtedy, że to cud - wspomina s. Liliana.

Kiedy chłopiec opuścił szpital i na nowo podjął naukę w szkole, rozpoczęto wstępne starania o uzyskanie dokumentacji medycznej, obejmującej okres jego pobytu w szpitalu. 4 listopada 2001 roku w krakowskim kościele sióstr sercanek została odprawiona dziękczynna Msza św. „za otrzymaną łaskę zdrowia za przyczyną służebnicy Bożej Matki Klary z prośbą o dalsze jej wstawiennictwo i błogosławieństwo Bożego Serca dla Michała”.

Pod koniec maja 2003 roku rozpoczęto przygotowania do zebrania pełnej dokumentacji dotyczącej uzdrowienia przypisywanego wstawiennictwu Klary Szczęsnej. W 2003 roku mama Michała złożyła pisemne podziękowanie za ocalenie życia i łaskę zdrowia, jaką otrzymał jej syn za przyczyną Matki Klary. Na prośbę sióstr sercanek dwaj lekarze, pod których opieką medyczną Michał prze-

bywał w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym, wydali swoje opinie dotyczące jego stanu chorobowego i przebiegu leczenia.

15 kwietnia 2004 roku kard. Franciszek Macharski, ówczesny metropolita krakowski otworzył kanoniczne dochodzenie, mające na celu zbadanie nadzwyczajnego uzdrowienia przypisywanego wstawiennictwu sł. Bożej Matki Klary Szczęsnej. 20 marca 2007 roku proces zakończono a dokumentację przekazano do Kongregacji do Spraw Świętych w Rzymie. 5 czerwca 2015 roku papież Franciszek promulgował dekret o cudzie przypisywanym wstawiennictwu czcigodnej sł. Bożej Klarze Szczęsnej.

Michał ukończył gimnazjum i liceum, zdał maturę i podjął studia, które ukończył dyplomem inżyniera. Klarę Szczęsną poznał na lekcjach religii prowadzonych przez s. Lilianę.

– Dziś na pewno jest bliską osobą, której – wydaje mi się – zawdzięczam życie, że ona tam u góry wyprosiła mój powrót do zdrowia. Ja osobiście z wypadku nic nie pamiętam, nie pamiętam

co się ze mną działo. Jedynie to, co moja mama mówiła, że było ciężko, bardzo ciężko, ale sami lekarze byli w szoku, że ja się pozbierałem. Normalnie zdrowy człowiek – mówi cudownie uzdrowiony i zapewnia o obecności na uroczystościach beatyfikacyjnych.

– Jeśli to wszystko wydarzyło się za jej wstawiennictwem, też powinienem być, jestem jej wdzięczny i powinienem też coś z siebie dać, żeby też się pojawić i nawet swoją obecnością na beatyfikacji ją uhonorować – mówi Michał.

Czcigodna służebnica Boża Klara Ludwika Szczęsna (1863-1916), współzałożycielka Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (siostr sercanek) zostanie wyniesiona do chwały ołtarzy w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej w niedzielę 27 września w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie o godz. 10.30. Aktu beatyfikacji dokona legat papieski kard. Angelo Amato, Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## Refleksja tygodnia

# NAJSTARSZY PALLOTYN DAJE RECEPTĘ NA ZAKONNE SZCZĘŚCIE

WYWIAD Z KS. TADEUSZEM PŁONKĄ, NAJSTARSZYM POLSKIM PALLOTYMEM, KTÓRY PRZYJĄŁ ŚWIĘCENIA 7 KWIEŚNIA 1941 R.

**Ksiądz Stanisław Tylus: Przyjął Ksiądz święcenia kapłańskie 7 IV 1941 roku, w trudnym czasie okupacji hitlerowskiej. Jak przebiegała praca duszpasterska Księdza w tamtym okresie, począwszy od dnia święceń po wybuch powstania warszawskiego?**

Ksiądz Tadeusz Płonka: Tego dnia, wcześnie rano, do katedry warszawskiej wyjechaliśmy furmankami z Ołtarzewa. Święcenia kapłańskie przyjęliśmy z rąk abpa Stanisława Galla. Było nas wtedy dziesięciu diakonów. Ówczesnym zwyczajem byliśmy święceni na rok przed ukończeniem studiów teologicznych. Dołączono do nas jeszcze dwóch kleryków z innego kursu, Rajmunda Dardzińskiego i Edmunda Winklarza, którym arcybiskup udzielił święceń diakonatu. W tym czasie nasz dom w Ołtarzewie, z powodu fałszywie postawionej diagnozy lekarskiej (chodziło o rzekomą epidemię tyfusu), został przez władze niemieckie zamknięty i odizolowany od zewnątrz. Stąd po powrocie do Ołtarzewa rektor domu powiedział do nas neoprezbiterów: „Słuchajcie – dom nasz jest już otoczony drutem kolczastym – gdzie kto może niech jedzie”. Wtedy dopomógł mi ks. dr Szczepan Gracz. Postarał mi się o fałszywy paszport i razem z ks. Konstantym Kobielusem, pochodzącym z Wieprza, pojechaliśmy do naszej rodzinnej miejscowości. Musieliśmy przekroczyć granicę Generalnej Guberni i Rzeszy Niemieckiej w Wadowicach. Nie chcieliśmy, aby Niemcy chwycili nas razem, dlatego przed przekroczeniem granicy rozdzieliliśmy się. Ks. Kobielus poszedł w kierunku mostu na rzece Skawie, a ja pojechałem pociągiem. Udało mi się przejechać bez żadnego problemu, ale Kobielusa wezwał do siebie strażnik z komory celnej i zapytał: Czy ma mu odnieść dokument? Ten przestraszył się i pomyślał, że pewnie zapomniał przyłożyć stempel. Dobrze, że tylko na strachu się to skończyło. Na tych przepustkach byliśmy w Wieprzu od kwietnia do jesieni. Wtedy przełożeni wezwali nas, abyśmy dokończyli studia teologiczne w Ołtarzewie.

Po zakończeniu ostatniego roku teologii zostałem przydzielony do naszego domu w Warszawie. Mieszkałem na ul. Długiej, gdzie rektorem był ks. Franciszek Pauliński. Miałem swój własny pokój. Przede mną zajmował go ks. Franciszek Bryja, którego Niemcy

aresztowali i zesłali do obozu koncentracyjnego. Po przybyciu do domu powiedziałem ks. rektorowi: „Przysłano mnie tutaj, abym się uczył”. On odpowiedział: „Tadeuszu! Jesteś tu przysłany do pracy duszpasterskiej, ale jak zostanie ci trochę czasu, to możesz się uczyć”. Tak więc pracowałem w duszpasterstwie i chodziłem na komplety. Głosiłem kazania i spowiadałem w wielu kościołach Warszawy. Prowadziłem też rekolekcje. Udzielałem się duszpasterstwo w kościele św. Anny, a jeden z pallotynów nawet tam mieszkał. Po śmierci ks. Paulińskiego rektorem domu został ks. Augustyn Werochowski. W końcu lipca 1944, gdy wojska sowieckie podchodziły już pod Pragę, nasz kolega ks. Dardziński, który był kapelanem u sióstr w Radości, uciekł przed Rosjanami do naszego domu przy ul. Długiej. Wtedy przyszedł do mnie ks. rektor i powiedział, że skoro jest tutaj ks. Dardziński, to ja mogę pojechać do Krakowa. Miałem tam załatwić pewną sprawę i zaraz wrócić. Dziś już nawet nie pamiętam, jaki był cel mojego wyjazdu do Krakowa. Po przyjeździe do tego miasta dowiedziałem się, że w Warszawie wybuchło już powstanie.

**S.T.: Wśród dziesięciu kolegów Księdza był ks. Józef Stanek, kapelan powstańczy i męczennik. Razem uczyliście się w Collegium Marianum i razem odbywaliście formację w Stowarzyszeniu. Jak go dziś po tylu latach postrzega Ksiądz?**

T.P.: Mieliśmy często obaj odmienne zdania na wiele spraw, np. on podkreślał, że Polacy powinni być rządzeni autorytarnie, powinni być jak głosił „prowadzeni krótko i twardą ręką”, a ja wskazywałem na potrzebę demokratycznych rządów. O tym dyskutowaliśmy kiedyś głośno na rekreacji i na ten moment wszedł nasz prefekt, ks. Leon Forycki i rzekł: „O czym tak rozprawiacie?” Powiedziałem: „Księżę profesorze, Stanek broni totalitaryzmu, a ja stoję po stronie demokracji. Myślę, że ostatecznie, to totalitaryzm go wykończy, a mnie natomiast demokracja”. Tak zakończyła się nasza rozmowa na ten temat.

Ze Józefem Stankiem już w gimnazjum na Kopcu siedziałem w jednej ławce; ja, chłopak niskiego wzrostu – miałem swoje miejsce na środku ławki, z jednej strony siedział Zawisza, a z drugiej Stanek

– obaj dryblaszy. W ławkach szkolnych siedziało wtedy po trzech uczniów. Zawisza ze Stankiem ciągle o coś sprzeczała się i niekiedy nastawiałem ramię, aby się nie pobili. Raz nawet otrzymałem cios piórem, gdy jeden drugiego próbował uderzyć. Stanek lubił prace społeczne. Uczył się dobrze. Z rezerwą odnosił się do sportu, bardziej przyglądał się innym, kibicował. Ja natomiast grałem w piłkę nożną i siatkówkę. Mieliliśmy tam duże boiska sportowe i salę gimnastyczną do ćwiczeń. Były też wyśmienite warunki do jeżdżenia na sankach.

W czasie wojny spotykaliśmy się razem ze Stankiem na kompletach. Przebywał wtedy w Ołtarzewie i tylko dojeżdżał do Warszawy. On studiował nauki społeczne, a ja polonistykę. Tak do końca nie wiem, czy Stanek zdążył jeszcze złożyć ostatnie egzaminy przed wybuchem powstania?

**S.T.: Dlaczego wybrał Ksiądz polonistykę jako kierunek studiów?**

T.P.: Już w gimnazjum otrzymywałem dobre oceny z języka polskiego i to sprawiło później, że pozwolono mi studiować polonistykę. Miałem zamiłowanie do języka polskiego, lubiłem poezję, pilnowałem, aby gimnazjaliści poprawnie czytali teksty, stąd moi przełożeni uważali, że dam sobie radę na polonistyce.

Ksiądz Jan Szambelańczyk, który uczył dogmatyki, sugerował mi nawet studia teologii w Rzymie. Pamiętam, jak kiedyś przy porządkowaniu grobów na cmentarzu w Ołtarzewie, powiedział do mnie: „Podsunę księdzu prowincjałowi twoją kandydaturę na studia teologii w Rzymie. Odpowiedziałem mu – Księżo profesorze ja się boję. Nie dam sobie rady z językiem łacińskim i włoskim”. W czasie wojny ks. Szambelańczyk zginął w Auschwitzu i ostatecznie to ks. Michał Muszyński odkrył we mnie powołanie polonisty.

**S.T.: W czasie wojny studiował Ksiądz polonistykę, m.in. w Warszawie (od VIII 1942 do VII 1944) na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jak przebiegały te studia, bo przecież były nielegalne w okresie okupacji: gdzie Ksiądz jeździł na wykłady, jak ksiądz zdawał egzaminy?**

T.P.: Po zakończeniu roku pastoralnego zwrócił się do mnie ks. prowincjał Jan Maćkowski i powiedział mi: „Pójdiesz na polonistykę”. Rozpocząłem więc naukę na tajnych kompletach. Mieszkając w domu przy ul. Długiej przyjeżdżałem do liceum na ul. Świętokrzyską, gdzie spotykałem się z niektórymi profesorami, a także jeździłem prywatnie do wykładowców, np. profesor od filozofii mieszkała na Żoliborzu. Wkładałem wiele wysiłku w naukę i mogę powiedzieć, że więcej czasu poświęcałem wtedy nauce niż w okresie seminarium. Brało się to stąd, że jako ksiądz nie chciałem przynosić wstydu duchowieństwu i dlatego więcej się uczyłem. Przypominam sobie egzamin z historii, który zdawałem na Zamku Królewskim. Pracowała tam nasza pani profesor i właśnie tam wyznaczyła miejsce i czas egzaminu. Pani profesor z estetyki i dyplomacji mieszkała na ul. Górnośląskiej i również tam zdawałem egzamin.

**S.T.: Po powstaniu studiował Ksiądz dalej w Krakowie i ponownie w Warszawie, wienając swe studia magisterium w zakresie filozofii (1952), a w latach 1951-53 mieszkał Ksiądz na Skaryszewskiej. Co należało wtedy do obowiązków Księdza?**

T.P.: Przebywając w Warszawie na ul. Skaryszewskiej równocześnie uczyłem młodzież religii, prowadziłem Krucjatę Eucharystyczną i ministrantów. Uczyłem też języka polskiego w małym seminarium u marianów w Warszawie.

**S.T.: Pracował Ksiądz z młodzieżą kształcąca się w naszych gimnazjach w Wadowicach na Kopcu (1948-49) i Chełmnie (1949-51), a w okresie 1953-55 uczył Ksiądz na Kopcu homiletyki i historii Kościoła. Kto wtedy na Kopcu należał do grona nauczycielskiego?**

T.P.: Do Wadowic skierowano mnie ponieważ istniała pilna potrzeba zatrudnienia tam dobrego nauczyciela i odsunięcia od nauczania komunisty Poczobuta, który robił w szkole swoją propagandę. Na Kopcu dyrektorem gimnazjum był ks. Leon Forycki, a do grona nauczycielskiego w tym czasie należeli nadto ks. Michał Muszyński SAC, karmelita Jacek i profesory świeccy z Wadowic. Większość jednak grona nauczycielskiego stanowili ludzie świeccy. Ja pracowałem tam ucząc oficjalnie homiletyki i historii Kościoła. Był to oczywiście kamuflaż, bo wtedy jako ksiądz nie mogłem wyklądać języka polskiego, gdyż ówczesne przepisy oświatowe zabraniały tego i dlatego pod przykrywką homiletyki i historii Kościoła uczyłem w naszym Małym Seminarium. Tak więc moja homiletyka i historia Kościoła oscylowała wokół literatury polskiej i języka polskiego. Wtedy w naszym gimnazjum były cztery klasy, po około dwudziestu uczniów każda.



**S.T.: Czy obok intelektualnej formacji udzielał się Ksiądz w formacji duchowej młodych ludzi. Jeśli tak, to w jaki sposób kształtowaliście młodzież?**

T.P.: Zasadniczo do prowadzenia formacji duchowej przeznaczony był ojciec duchowny. To należało do jego obowiązków, a my księża jedynie wspomagaliśmy go. Odprawialiśmy dla chłopców msze, wygłaszaliśmy kazania i w każdą sobotę spowiadaliśmy młodych ludzi. Przyglądałem się harcerstwu prowadzonemu przez ks. Władysława Zbłowskiego, ale sam nie należałem do tej organizacji. Brałismy czynny udział w wycieczkach szkolnych, jeździliśmy z młodzieżą do krakowskich teatrów. W sprawie popularnego wówczas szensztackiego modelu wychowania, to my na Kopcu byliśmy jego przeciwnikami. Szensztacki model miał gorących zwolenników w osobach ks. Stanisława Czapli i ks. Leona Cieślaka, którzy próbowali nam narzucić go na Kopcu. Z racji odmiennego zdania byliśmy niezbyt mile widziani przez ks. prowincjała Czapłę.

Prowadziłem kółko polonistyczne i historyczne (ks. Zbłowski prowadził kółko harcerskie). Dawałem uczniom do opracowania jakiś temat, który potem omawialiśmy wspólnie na spotkaniu kółka. Byłem wymagającym nauczycielem i studenci nazywali mnie „Siekiera”, ponieważ walczyłem mocno z błędami ortograficznymi i kładłem nacisk na poprawne czytanie tekstu według zasad retoryki. Mówiłem wtedy uczniom mniej więcej tak: „Jak będziesz potem

głosił kazania, stękając i źle akcentując, to nie chwal się kto cię uczył języka polskiego!”. Wymagałem też od ucznia zapoznania się z ustalonym kanonem lektur szkolnych. Czasem zdarzało się, że uczniowie zamiast przeczytać konkretną książkę szli na skróty, uciekając się do jakiś opracowań, ale to wszystko przy pytaniu wychodziło. No cóż, niekiedy uczeń próbował się w ten sposób ratować. Mimo mojej zdecydowanej i wymagającej postawy wobec uczniów, starałem się też stosować wobec nich zasadę miłosierdzia.

**S.T.: Humanista zwraca uwagę na takie wartości ogólne jak umiłowanie przyrody, ojczyzny i samego człowieka. Czy na te zagadnienia zwracał Ksiądz uwagę przy formacji intelektualnej młodzieży?**

T.P.: Tak zwracałem na to uwagę, a zwłaszcza element wychowania patriotycznego był przeze mnie mocno podkreślany. W tej dziedzinie posiłkowałem się np. kazaniem patriotycznymi ks. Piotra Skargi a z literatury pięknej wydobywałem różne wątki o charakterze narodo-patriotycznym.

**S.T.: Kolejny etap pracy to duszpasterstwo parafialne w Chełmnie i Rynie oraz w Szymonce. Co spowodowało zmianę charakteru pracy, choć można śmiało powiedzieć, że duszpasterstwo, to też pedagogiczna działalność na rzecz drugiego człowieka?**

T.P.: Kiedy władze komunistyczne zabrały nam budynek seminarium na Kopcu i przeznaczyły na szpital, zostałem bez pracy, a ja tak liczyłem, że będę uczył przez całe życie. Wtedy wezwał mnie ksiądz prowincjał i skierował na Mazury. „Miałem uczyć się teraz na proboszcza”, a ja przecież świadomie kiedyś zdecydowałem się poświęcić dydaktyce. Co za paradoks! Szybko jednak przestawiłem się w myśleniu i przez kilkanaście lat byłem proboszczem w Szymonce.

**S.T.: Miał Ksiądz w swoim życiu kapłańskim epizod inkardynacji do diecezji warmińskiej (w 1964). Co spowodowało, że Ksiądz zdecydował się na taki krok?**

T.P.: Władze państwowe stawiały wtedy warunki, aby proboszczem parafii diecezjalnej był ksiądz diecezjalny. Ja natomiast byłem zakonnikiem. W tej sytuacji pozostało mi jedynie inkardynować się do diecezji warmińskiej, co zaakceptowali moi przełożeni. Pamiętam jak sekretarz wypisujący mi dekret powiedział do mnie: „Chyba nie uciekniesz od nas? Ja mówiłem: Księżę profesorsze, ja przyszedłem służyć do pallotynów, ale jak trzeba i jeśli o to proszą, to mogę być inkardynowany i do diecezji warmińskiej. Na pewno nie ucieknę”. Podpisałem faktycznie taki dokument i wtedy władze państwowe zatwierdziły mnie jako proboszcza parafii. Trwało to ze dwa lub trzy lata. Kiedy zmieniły się warunki polityczne, a władze nie stawiały już takich wymagań, wróciłem do stanu poprzedniego. Przebywając w Szymonce, pełniłem nawet przez jakiś czas we wspólnocie ryńskiej obowiązki rektora, bo ktoś musiał to prowadzić.

**S.T.: Po Szymonce nastąpił krótki etap pracy w Szczecinie (1974-75), a następnie była praca kapelana w szpitalu. Na czym polegała w tamtych czasach praca kapelana?**

T.P.: Po 17 latach pracy w Szymonce przełożeni skierowali mnie do Szczecina. Praca w tym mieście była dla mnie relaksem. Wystano mnie tam, ponieważ ks. Kazimierz Jekielek zrezygnował z probostwa i ja miałem przejąć po nim te obowiązki, ale ja już nie chciałem być proboszczem i wtedy przeniesiono mnie do Gdańska. Tu był zaś ks. Kobielus, który widział mnie jako kapelana w gdańskim szpitalu i dlatego podsunął on prowincjałowi moją kandydaturę. Tu dopiero zobaczyłem ogromną potrzebę pracy kapelana w szpitalu.

Na stanowisku kapelana pracowałem prawie trzydzieści lat, bez dwóch miesięcy. Obsługiwałem szpital MSW (ale tam tylko na życzenie chorego), wojewódzki i kolejowy. Szpital wojewódzki liczył ok. 800 łóżek. Były też ostre dyżury, tzn. jeśli zadzwonił telefon, szedłem do chorego o każdej porze dnia i nocy. Z biegiem czasu odpadały mi poszczególne szpitale, a ostatecznie od czasów Solidarności, gdy rektorem domu był ks. Jerzy Firczyk, pozostał mi tylko szpital kolejowy. To była najlepsza częśćka mojej pracy, ponieważ pacjentami szpitala byli kolejarze, ludzie bardzo wierzący. Leżeli zwykle dłużej, tak więc nawiązywałem z nimi trwalsze kontakty. Potem ten szpital przejął ks. Stanisław Świerczek, a do tej pory obsługiwał go ks. Jerzy Giebler. Obecnie szpital wcielono do wojewódzkiego szpitala i prawdopodobnie od września nie będzie miał osobnego kapelana.

Jako kapelan docierałem do chorych poprzez słowo i prasę katolicką. Problematykę duchowości i duszpasterstwa chorych poruszało w moich czasach, i nadal to czyni, czasopismo „Apostolstwo Chorych”. W tamtym okresie miało ubogą szatę graficzną. Po jednym egzemplarzu „Apostolstwa Chorych” zanosłem na każdą salę szpitalną. Dawałem chorym do czytania również „Gwiazdę Morza”. Ludzie chorzy zawsze czekali na te pisemka. Odprawiałem w szpitalu również Mszę, najpierw w wojewódzkim – na korytarzach, bo początkowo nie miałem dla siebie żadnej sali, ani pokoju, ani szafy. Bywało, że na całym korytarzu stali ludzie i uczestniczyli we Mszy. Pewna chora, Niemka z pochodzenia, miała walizkę, w której przechowywałem bieliznę i szaty liturgiczne. Trzymała ją pod łóżkiem. Po południu chodziłem do szpitala na „pogawędkę religijną” z chorymi. Wtedy był czas na dłuższe rozmowy czy spowiedzi, które zawsze przesuwaliśmy na czas poobiedni. Pracując wśród chorych doświadczałem nieustannie tego jak bardzo ksiądz jest potrzebny tym ludziom. Były nawet nawrócenia, były spowiedzi, nieraz i po 30 latach. Chcę powiedzieć, że gdy porównuję pracę kapelana szpitalnego z innymi moimi pracami, to właśnie szpital był dla mnie misyjną pracą. Zdobywałem tam ludzi przez codzienne duszpasterstwo. Jako kapelani mieliśmy regularne spotkania w kurii biskupiej. Początkowo było nas ze trzech kapelanów, a potem liczba ta podskoczyła do dwudziestu. Na te spotkania zapraszano gości, duchownych i świeckich, którzy dzielili się z nami swoimi doświadczeniami w pracy z chorymi.

**S.T.: Obecnie jest Ksiądz emerytem. Jak wygląda dzień powszedni emeryta? Czy emeryt może skutecznie prowadzić duszpasterstwo?**

T.P.: Żyć i nie umierać! Jako emeryt mam tu jakby samodzielną placówkę duszpasterską. Każdego dnia odprawiam dla ludzi zbierających się u mnie mszę świętą. Zawsze mówię homilię. W ciągu tygodnia myślę, co mam ludziom powiedzieć. I to mnie ratuje! Długo nie mówię, tylko 5 minut.

**S.T.: Jest obecnie Ksiądz najstarszym pallotynem w Polsce. Jaka jest recepta na długie życie?**

T.P.: Przedtem wszystkim ludziom rozdawałem „Witaminki M” [Miłość], a teraz doszedłem do wniosku, że kto chętnie wypełnia swoje obowiązki, ten jest radosnym i szczęśliwym człowiekiem. Tam gdzie przełożeni cię posłają, idź spokojnie, staraj się nie sprzeciwiać ich woli, przyjmij swoje obowiązki i wypełniaj je solidnie. Nie przejmuj się trudnymi warunkami, ale bądź zawsze zadowolonym z życia.

S.T.: Jakie przesłanie chciałby Ksiądz przekazać dziś młodszym współpracownikom?

T.P.: Starajcie się o wzajemne zrozumienie i nie krytykujcie się nawzajem; pomagajcie sobie wzajemnie, a trudności cierpliwie

przewyciężajcie. Smutny niech się uśmiechnie, bo uśmiech jest lepszy niż jałmużna; podobnie działa i dobre słowo. W ten sposób osiągniecie radość i szczęście.

S.T.: Jestem wdzięczny Księdzu za interesującą rozmowę. Szczerze dziękuję za to, że zechciał Ksiądz poświęcić swój czas i podzielić się swoimi, tak wyjątkowymi przeżyciami i doświadczeniami pracy kapłańskiej.

T.P.: To ja dziękuję za zainteresowanie się mną. Dziękuję, że zechciał ksiądz zauważyć chłopaka z Wieprza. Trudno jest mi rozmawiać, nawet z młodymi, o tych odległych wydarzeniach, bo sądzę, że oni mogą odbierać mnie, jako tego który się jedynie chwali. Mimo tego, czasem jednak mówię, bo taki mam charakter.

Rozmowę przeprowadził i tekst do druku przygotował ks. Stanisław Tylus SAC  
Za: [InfoSAC](#)

## Wiadomości zagraniczne

# WATYKAN PRZED JUBILEUSZEM ŚW. KOLUMBANA

Na zbliżającą się 1400. rocznicę śmierci św. Kolumbana, która miała miejsce 23 listopada 615 r. w Bobbio, Ojciec Święty przekazał ordynariuszowi diecezji Piacenza-Bobbio bp. Gianniemu Ambrosio swoje pozdrowienia.

Informacje na temat tego wydarzenia w specjalnym liście zawarł kard. Pietro Parolin. Ma to związek z odbywającym się w Bobbio XVIII Międzynarodowym Spotkaniem Wspólnot św. Kolumbana. Jego uczestnicy przybyli do Włoch z różnych krajów europejskich. I to także do nich, jak i do wspólnoty miejscowej diecezji, skierowane są słowa Franciszka.

Watykański sekretarz stanu przypomina, że św. Kolumban zawsze w swojej żarliwości eklezjalnej był zanurzony w idei europejskiej. W wysłanym przez niego do Papieża Grzegorza Wielkiego w roku 600 liście odnosi się do niej bezpośrednio. Pisze bowiem, że powierzonym wszystkim chrześcijanom zadaniem jest taka współpraca, by różne narody kontynentu żyły w pokoju i jedności.

Kard. Parolin przypomina, że św. Kolumban przez 30 lat prowadził życie mnisze. Ale nie

był on tylko ideałem ascezy typowym dla społeczności irlandzkiej. Z czasem stał się pielgrzymem na kontynencie europejskim, by pomóc ponownie odkryć światło Ewangelii w niektórych częściach Europy zdechrystianizowanych po imigracji ludów z północnego wschodu. Dotarł z grupą mnichów na wybrzeże bretońskie. Tam, ciesząc się życzliwym przyjęciem przez króla Franków, rozpoczął wielkie dzieło ewangelizacji Europy.



Jak podkreśla watykański sekretarz stanu, działał to "nie poprzez narzucanie wyznania wiary, ale przez przyciąganie atrakcyjnością stylu życia mnichów: świadectwem ludzi, którzy modlili się, pracowali na roli, studiowali i prowadzili życie skromne, oparte na sprawach duchowych i

niezbędnych rzeczach materialnych, rygorystyczne pod względem moralnym". Św. Kolumban był zatem uprzywilejowanym kanałem przepływu łaski Bożej. Dzięki niej przyciągał pielgrzymów i pokutników, a także otwierał nowe klasztory, gdzie tłumnie wstępowali młodzi ludzie - pisze w imieniu papieża kard. Parolin.

Zdaniem watykańskiego sekretarza stanu, idąc za myślą Benedykta XVI św. Kolumbana można uważać za jednego z Ojców Europy. Ten wyjątkowy irlandzki święty był przekonany, że w sercu naszego kontynentu braterstwo między narodami będzie wtedy możliwe, gdy powstanie tu społeczeństwo otwarte na Boga. "Jego wielka kultura, energia duchowa i postawa moralna wyraźnie pokazują nam, że także w naszych czasach oparte na tych zasadach społeczeństwo może ożywić kontynent europejski" - czytamy w napisanym w imieniu papieża Franciszka liście kard. Parolina do ordynariusza diecezji Bobbio oraz uczestników Międzynarodowego Spotkania Wspólnot św. Kolumbana.

Za: [Radio watykańskie](#)

## KLARETYNI ROZPOCZĘŁY KAPITUŁĘ

W dniu 24 sierpnia br., 82 klaretynów reprezentujących Zarząd Generalny, 20 Prowincji, 13 Delegatur Niezależnych i 3 Delegatury Zależne, zebrało się w Rzymie w Domu Rekolekcyjnym Sióstr Służebnic Chrystusa Króla (Via di Monte Cucco, 25) na XXV Kapitułę Generalnej, która potrwa do 17 września br.

Hasłem tej jubileuszowej Kapituły jest: Wezwani do ewangelizacji – świadkowie i posłańcy radości Ewangelii. Mszy św. inauguracyjnej przewodniczył Przełożony Generalny O. Josep Maria Abella CMF. Po sesji inauguracyjnej w dniu 24 sierpnia, uczestnicy Kapituły odbyli dzień skupienia, który miał miejsce 25 sierpnia. Poprowadził go Przełożony Generalny Braci Szkolnych Maryistów. Eucharystii w tym dniu przewodniczył Jego Eksk. José Rodríguez Carballo OFM – Sekretarz Kongregacji ds. życia konsekrowanego.



Kapituła w pierwszej części obrad dokona analizy i oceny życia i działania Zgromadzenia z okresu ostatnich sześciu lat w zakresie zarządu, duchowości, formacji, apostołatu i administracji; następnie zostanie wybrany nowy Przełożony Generalny, który zastąpi obec-



nego kończącego 12-letnią podwójną kadencję oraz nowy Zarząd Generalny. W trzeciej fazie obrad Kapituły zostaną określone kierunki działania Zgromadzenia na najbliższe sześćdziesiąt lat w obec-

nym kontekście Kościoła i świata. Prosimy o duchowe i modlitewne wsparcie w tym ważnym czasie kapitulnym Zgromadzenia Misjonarzy Klatretynów.  
Za: [www.klaretyni.pl](http://www.klaretyni.pl)

## O. KOLBE MISJONARZEM NA ... BULWARACH TYBRU

Tak, to właśnie św. Maksymilian Kolbe, w wysokim na osiem metrów dmuchanym banerze, zacumował na bulwarach Tybru w Rzymie i towarzyszy tysiącom odwiedzających i turystów, którzy każdego dnia wakacji przechadzają się wzdłuż rzeki tam i z powrotem. Inicjatorem akcji było Franciszkańskie Centrum Misyjne Braci Mniejszych Konwentualnych, które od Stowarzyszenia „La Vela d'Oro” (Złoty żagiel) otrzymało stanowisko. Dzięki temu, miało okazję zapoznać odwiedzających z działalnością misyjną franciszkanów w czterdziestu miejscach i krajach na całym świecie.

Idea umieszczenia obok stanowiska misyjnego dmuchanego banneru św. Maksymiliana w habitie zakonnym oraz elementami, które odwoływały się do jego pobytu w Auschwitz jest wspaniałym przesłaniem aktualizującym ducha misyjnego męczennika franciszkańskiego z Polski. Pozwala zrozumieć odwiedzającym, że misje są wartością, która wypiera wszelką ideologię, a wewnątrz pojęcia „misja” są zawarte wartości altruizmu, wzajemnego obdarowywania się, wolon-

tariatu, solidarności i wielu innych pozytywnych postaw, które odnajdujemy w duszy człowieka pozostającego w poprawnej relacji do swego bliźniego.



Współbracia ojca Kolbe, obecni każdego wieczoru na stoisku misyjnym podkreślają sens wdzięczności, szacunek i podziw wielu ludzi, jaki ci okazują polskiemu męczennikowi. Przechodnie często wznoszą wzrok, by podziwiać heroiczny gest o. Kolbe, misjonarza do końca, aż po ekstremalny gest oddania życia za ojca rodziny!

Jego obraz króluje na kilometrowym odcinku między Mostem Garibaldi, Viale Trastevere i wyspą Tyberyjską: Amerykanie, Hiszpanie, Brazylijczycy, Europejczycy, rzymianie, a przede wszystkim Polacy są zaskoczeni wielkością banery z wizerunkiem o. Kolbe, i proszą o

wyjaśnienia. Wielu pyta: „Kim jest ten zakonnik? Co oznacza pasiasta kurtka i umieszczony na niej numer 16 670? Kiedy umarł? Dlaczego w tym miejscu?”. Te pytania to okazja do katechezy maryjnej i misyjnej, podczas której rozdawana jest biografia o. Kolbe, różańce, plakaty oraz czasopismo „Missionario Franciscano” (Misjonarz Franciszkański).

Nawet jeden z członków gwardii prezydenckiej („corazziere”) był zaskoczony faktem, że o. Kolbe był franciszkaninem. Znał całą historię polskiego męczennika, ponieważ opowiadała mu ją jego matka, nadając mu imię Maksymilian.

Można opowiadać wiele historii i anegdot, ale przekonanie, że oto mamy fantastyczną okazję do obecności/świadectwa franciszkańskiego w miejscu nietypowym i świeckim, stanowi dla braci bodziec, by dalej podążać tą drogą: drogą wskazaną przez papieża Franciszka, który „marzy o Kościele misyjnym”, podobnie jak marzył o nim o. Kolbe. „Kościół wychodzący, który podąża ku peryferiom egzystencjalnym, gdzie człowiek żyje swoim rytmem i gdzie ma przestrzeń wzrostu. To faktycznie ewangelizacja ze wszech miar nowa”. fr. Paolo Fiasconaro OFMConv

Za: [www.ofmconv.net](http://www.ofmconv.net)

## PAWILON KS. BOSKO NA EXPO W MEDIOLANIE

Na Wystawie Światowej Expo w Mediolanie, między pawilonem Ekwadoru i Szwajcarii, znajduje się zbudowany z drewna, włókien naturalnych i metalu Dom Księdza Bosko. W ten sposób rodzina salezjańska zaznaczyła na tam jubileusz 200-lecia urodzin swego założyciela.



Pawilon przypomina klasę szkolną, a jego hasłem jest „Kształcenie młodych energią życia”. Po zakończeniu wystawy Dom Księdza Bosko, którego konstrukcja została sfinansowana przez salezjańskich wychowanków, ma być przewieziony do Lwowa, gdzie będzie służyć jako centrum młodzieżowe. Ercole Lucchini, odpowiedzialny za działalność salezjańskiego pawilonu, tak wyjaśnia jego specyfikę.

„Salezianie są wychowawcami, zaangażowanymi w sposób szczególny w edukację zawodową, ale nie kształcimy jedynie techników, lecz ludzi, którzy technikę wykorzystują. Człowiek korzystający z techniki może dokonywać wyborów odpowiednich dla dnia dzisiejszego i przyszłości naszej planety. Odwiedzający nasz pawilon mogą tu znaleźć elementy charakterystyczne dla naszego systemu edukacyjnego. Już przy wejściu umieszczone są trzy idee przewodnie ks. Bosko: Jeśli chcesz zrobić coś dobrego, to zajmij się edukacją młodzieży; W każdym młodym człowieku istnieje ziarno dobra i Kształcenie jest związane z sercem. Edukacja jest jednym z fundamentów naszego społeczeństwa i stąd to wezwanie św. Jana Bosko: Jeśli chcesz zrobić coś dobrego, to zajmij się edukacją młodzieży” – powiedział Lucchini.  
Za: [Radio.watykańskie](http://Radio.watykańskie)

## SALEZJAŃSKI PATRIARCHA W JAPONII

W czasie wakacji ks. Michał Moskwa, misjonarz pracujący w Japonii, obchodził swoje stułetnie urodziny. Zachęcamy do przeczytania relacji z uroczystości jubileuszowych.

Po trzech latach wspólnie z ks. Sławomirem Drapiewskim po raz kolejny odwiedziliśmy Japonię. Wcześniej byliśmy tam, aby przygotować materiał filmowy o wspaniałym salezjańskim misjonarzu – ks. Michale Moskwie. Teraz pojechaliśmy uczcić jubileusz stulecia jego urodzin. Jest to chyba pierwszy przypadek, kiedy salezjanin z Polski kończy sto lat swojego życia.

Ksiądz Moskwa powitał nas z uśmiechem i radością. Rozmawialiśmy kilka godzin wspominając naszą poprzednią wizytę. Na jubileuszowej Eucharystii w miejscowości Nojiriko spotkali się wszyscy polscy misjonarze salezjanie pracujący w Japonii.



Uroczystość uświetnił swą obecnością także ks. inspektor Mario Michiaki Yamanouchi, który w swojej homilii porównał jubilata do patriarchy Abrahama. Ksiądz

Michał został określony mianem Abrahama salezjanów w Japonii, gdyż opuścił swoją ziemię ojczystą i udał się tam, gdzie mu Bóg polecił.

Jako delegaci z Polski przekazaliśmy ks. Moskwie stułę podarowaną przez ks. inspektora Dariusza Bartochę, a ks. Drapiewski dokonał uroczystego odczytu listu gratulacyjnego od krakowskiego prowincjała.

Na życzenie ks. Michała była to skromna uroczystość, a jednocześnie przepelniona prawdziwą radością, że w tym świecie, gdzie wydaje się, że nie ma nic stałego, są ludzie tacy jak ks. Michał, którzy wiernie trwają w swoim powołaniu niosąc swój krzyż.

Za: [www.salezjanie.pl](http://www.salezjanie.pl)

## PIERWSZA PALLOTYŃSKA OAZA W RWANDZIE

To były niezapomniane dni! I na pewno będziemy nasze spotkania kontynuować – przyznają zgodnie uczestnicy „Oazy Nowego Życia” w Rwandzie, w Kigali – Gikondo, w parafii księży pallotyńców. Rekolekcje oazowe na przełomie lipca i sierpnia odbywały się tam po raz pierwszy. Uczestniczyło w nich 19 osób z pallotyńskich parafii z różnych części kraju.

Moderatorem oazy był ks. Przemysław Krawiec, pallotyln, szef diakonii misyjnej diecezji warszawsko-praskiej i moderator Ruchu „Światło-Życie” pallotyńskiej Prowincji Chrystusa Króla SAC w Polsce.

W „Oazie”, oprócz młodych osób świeckich uczestniczyli klerycy seminarium pallotyńskiego i misjonarze św. Wincentego a Paulo oraz siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Moderatorowi pomagały dwie animatorki z Polski: Ewelina Napora i Aneta Binkowska. „Oaza” była prowadzona w trzech językach: francuskim, angielskim i kinyarwanda. Dużą pomocą w tłumaczeniach był ksiądz z D.R. Konga, student UKSW, Benjamin Bahashi, pallotyln, aktualnie przebywający na wakacjach w Rwandzie.

– Pierwsza „Oaza” w Rwandzie jest dowodem ciągłej żywotności charyzmatu Ruchu Światło-Życie i jego uniwersalnego charakteru – mówi ks. Przemek Krawiec SAC, moderator. – Dla mnie ta oaza była cudem Bożej Opatrzności, bo najbardziej obawiałem się problemów językowych w komunikacji między nami, a to nie było żadnym problemem – mówiła na podsumowaniu oazy Ewelina Napora, animatorka.

Miejscowi księża pallotyni z parafii na Gikondo, obserwując z boku działania polskiej ekipy oazowej i zaangażowanie rwandyjskiej młodzieży byli pod wielkim wrażeniem tego, jak oazowy charyzmat zakorzenia się na Czarnym Łądzie. – Rekolekcje oazowe na pewno pomogą młodzieży z Rwandy bardziej zrozumieć nauczanie Kościoła katolickiego oraz z większym zrozumieniem spojrzeć na

Pismo Święte, bo u nas wciąż górują emocje – mówi ks. Jean Pierre Nsabimana, pallotyński duszpasterz.



– Animatorom z Polski udało się stworzyć prawdziwą wspólnotę miłości – mówi Dhalia, uczestniczka oazy z pallotyńskiej parafii w Kabuga. Przyznaje, że dzięki tym rekolekcjom nauczyła się modlić Pismem Świętym.

Dużo kontrowersji wywołała propozycja przystąpienia do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, której najważniejszym elementem jest abstynencja od alkoholu. Alkoholizm jest problemem Rwandy i wiele rodzin cierpi z tego powodu, ale kultura picia alkoholu jest mocno zakorzeniona w rwandyjskim społeczeństwie i odmowa poczęstunku może być uznana za nietakt wobec gospodarza – mówił Jean-Claude, uczestnik, parafianin z Kigali. Mimo tych obiekcji, na koniec oazy pięć osób złożyło deklarację przystąpienia do Krucjaty, w tym Jean-Claude.

„Oaza” w Rwandzie została zorganizowana z inicjatywy Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl w ramach Pallotyńskiego Wolontariatu Misyjnego. Monika Mostowska Za: [www.pallotyni.pl](http://www.pallotyni.pl)

## ŚWIĄTYNIA KS. BOSKO W AMAZONII PERUWIAŃSKIEJ

16 sierpnia, w dniu 200. rocznicy urodzin Księdza Bosko została oddana do użytku publicznego i poświęcona nowa świątynia pod wezwaniem Świętego młodzieży w mieście Pucallpa, w sercu Amazonii Peruwiańskiej.

Świątynia przyczyni się do szerzenia charyzmatu ojca i nauczyciela młodzieży. Pucallpa jest miastem przeżywającym duży rozwój, znajdującym się w sercu "puszczy" peruwiańskiej. Miasto to jest również siedzibą Wikariatu apostołskiego, który papież Benedykt XVI w 2008 roku oddał pod opiekę duszpasterską Zgromadzeniu Salezjańskiemu, a konkretnie – biskupa Gaetano Galbusera.

I tak salezianie zaczęli być obecni na terenie bardzo trudnych peryferii, gdzie wybudowali wielofunkcyjną aulę, którą określili mianem "kaplicy Pinardi", ponieważ została otwarta w dniu 12 kwietnia 2009 roku, w dniu Wielkanocy, w tym

samym dniu, w którym Ksiądz Bosko otworzył Kaplicę Pinardię w 1846 roku. Obecność salezjańska łączy się także ze szkołą średnią "College'em Księdza Bosko", a następnie – szkołą zawodową o kierunku stolarskim – "Taller Don Bosco", jak również powstaniem kilku oratoriów, jak np. "San Domingo Savio".



Biskup Galbusera powiedział przedstawicielowi ANS: "Świątynia ta jest kościołem parafialnym pod wezwaniem św. Jana Bosko. Jej budowa to było marzenie i nie wierzone w to, że uda się ją zakończyć na obchody stulecia. Ale imię Księdza Bosko przyciągnęło uwagę bardzo wielu czcicieli Świętego, byłych wychowanków i dobroczyńców, którzy urzeczywistnili ten

sen. Urok Księdza Bosko nie przestaje przykuwać uwagi i zdobywać serca".

Uroczystościom przewodniczył salezjański biskup, bp Gaetano Galbusera, w obecności licznych kapłanów z Wikariatu i proboszcza – ks. Massimo Mattarucchiego, wielkiego czciciela Księdza Bosko. Biskup Galbusera stwierdził: "Było to nadzwyczajne święto ze względu na dużą liczbę ludzi młodych, którzy uczcili Dwusetlecie urodzin Księdza Bosko gramy, koncertami oraz chwilami refleksji i modlitwy... Będzie to kościół ludzi młodych".

Kościół ten jest budowlą ośmioboczną, szeroką, na ścianach znajduje się 12 obrazów nawiązujących do życia Księdza Bosko. Prezbiterium jest artystycznym dziełem "artesanos Don Bosco" z "Operacji Mato Grosso", przywołującym sen o dwóch kolumnach: ołtarz w formie łodzi i dwie kolumny, na których znajdują się: tabernakulum i figura Maryi Wspomożycielki. Przypominając w ten sposób o dwóch wielkich nabożeństwach Księdza Bosko, tak bardzo aktualnych dla całego Zgromadzenia i Rodziny Salezjańskiej. Za: [www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

## Zapowiedzi wydarzeń

### PROGRAM PIELGRZYMKI OSÓB KONSEKROWANYCH W GOSTYNIU

„Życie konsekrowane jest darem dla Kościoła, rodzi się w Kościele, rozwija się w Kościele i całe jest zorientowane na Kościół” – przypomina papież Franciszek w Liście na Rok Życia Konsekrowanego. Równocześnie papież zachęca nas, byśmy „razem dziękowali Ojcu, który nas powołał do pójścia za Jezusem w pełnym posłuszeństwie Jego Ewangelii i w służbie Kościołowi oraz wlał w nasze serca Ducha Świętego, dającego nam radość i sprawiającego, że świadczymy całemu światu o Jego miłości i Jego miłosierdziu”.

W takim właśnie duchu – duchu wdzięczności i radości – będziemy przeżywać VII Międzdiecezjalną Pielgrzymkę Osób Życia Konsekrowanego, która będzie miała miejsce w Sanktuarium Róży Duchownej na Świętej Górze w Gostyniu, w dniu 12 września 2015r. (sobota).

Tegoroczna Pielgrzymka wpisuje się w obchody Roku Życia Konsekrowanego i 500-tnej rocznicy urodzin Świętego Filipa Neri, założyciela Kongregacji Oratorium.

Stąd też bardzo serdecznie zapraszamy w ten szczególny czas do miejsca, które w naszej archidiecezji – z racji Roku Życia Konsekrowanego – jest naznaczone przywilejem zyskania odpustu zupełnego. Niech zatem liczny udział w VII Pielgrzymce Osób Życia Konsekrowanego będzie dla nas okazją do tego, by podziękować Panu i z wdzięcznością przypomnieć o darach, które nadal otrzymujemy za pośrednictwem świętości założycieli i założycielek oraz wierności własnemu charyzmatowi, a także niech będzie świadectwem naszej wiary oraz radosnej służby Bogu i Kościołowi.

W załączeniu przekazuję szczegółowy Program VII Pielgrzymki Osób Życia Konsekrowanego. Z nadzieją na spotkanie, łączę braterskie pozdrowienie w Panu

/-/ Ks. Zbigniew Starczewski COR Referent ds. Męskich Instytutów Życia Konsekrowanego w Archidiecezji Poznańskiej

#### PROGRAM:

Godz. 9:00 – zbieramy się przy kościele Farnym w Gostyniu, ul. Przy Farze 2

– powitanie – ks. prałat Artur Przybył

– program – ks. Zbigniew Starczewski COR – referent diecezjalny

– procesja z relikwiami Założycieli oraz świętych i błogosławionych Zgromadzenia

Godz. 10:00 – Bazylika Matki Bożej Świętogórskiej – ustawienie relikwii w wyznaczonym miejscu

– słowa powitania – ks. Marek Dudek COR – Superior

– odsłonięcie obrazu Matki Bożej Świętogórskiej

– konferencja – O. Maciej Biskup OP

Godz. 10:45 – 11:45 – wystawienie Najświętszego Sakramentu

– okazja do spowiedzi św.

Godz. 12:00 – Msza Święta – przewodniczy JE Ks. Arcybiskup Andrzej Dziegła Metropolita Szczeciński – Kamieński

– procesja do grobu Sióstr Zakonnych, które były internowane w czasach PRL-u i wspólne odmówienie modlitwy Anioł Pański

przerwa obiadowa

Godz. 14:30 – Koncert z okazji 500- lecia urodzin św. Filipa Neri

Godz. 15:30 – Nieszpory – przewodniczy Nowicjat Franciszków z Miejskiej Górki

Godz. 16:00 – zakończenie Pielgrzymki

## ZAPOWIEDZ PIELGRZYMKI OSÓB KONSEKROWANYCH W KODNIU

Już 5 września do kodeńskiego sanktuarium zawita pielgrzymka osób życia konsekrowanego diecezji siedleckiej. Jest to kolejne wydarzenie w Kodniu, które odbędzie się na początku września. Drugim będzie odpust Narodzenia NMP 8 grudnia. Hasło pielgrzymki to „Mistrzini życia oddanego Bogu”. Centralnym punktem będzie Eucharystia o godz. 12:00. Odprawi ją bp Kazimierz Gurda. Oprócz mszy świętej na pielgrzymów czeka wykład o historii sanktuarium w Kodniu oraz konferencje: osobna dla osób konsekrowanych i odrębna dla ich rodzin.

Wydarzenie zakończy – po wspólnym posiłku – Droga Krzyżowa.

Szczegółowy plan dnia:

10:0 – Historia sanktuarium (bazylika)

11:00 – Konferencja dla osób życia konsekrowanego (aula w domu pielgrzyma) oraz Konferencja dla rodzin osób życia konsekrowanego (kościół Świętego Ducha na kalwarii)

12:00 – Eucharystia pod przewodnictwem biskupa Kazimierza Gurdy (bazylika)

13:15 – Posiłek

14:1 – Droga Krzyżowa (kalwaria)

Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej to renesansowy kościół z I poł. XVII w., wybudowany dzięki fundacji Mikołaja Sapiehy. W świątyni znajduje się cudowny obraz Matki Bożej Gregoriańskiej. Obecnie to jedno z najbardziej znanych sanktuariów maryjnych w Polsce.

OMI/Kodeń

## PRZYPOMINAMY O SYMPOZJUM LITURGICZNYM W CZĘSTOCHOWIE

Wyższe Seminarium Duchowne w Częstochowie, 16-17 września 2015 r. Komisja Episkopatu ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów we współpracy z Komisją Życia Konsekrowanego przy Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, organizuje symposium liturgiczne dla osób konsekrowanych (zgromadzeń męskich i żeńskich).more

Serdecznie zapraszamy i zachęcamy do udziału w symposium osoby odpowiedzialne za liturgię w życiu zakonnym i za przygotowanie uroczystości składania profesji zakonnej.

Spotkanie odbędzie się w Wyższym Seminarium Duchownym w Częstochowie, ul. Św. Barbary 41, w dniach 16-17 września 2015 r. Tematem spotkania będzie: „Liturgia zakonna w kontekście Roku Życia Konsekrowanego.” Mamy też możliwość wspólnych posiłków. Rozpoczęcie o godz. 10.00, zakończenie w dniu następnym w południe. Nocleg załatwiamy we własnym zakresie.

Natomiast usilnie prosimy o zgłoszenia swojego udziału w Sympozjum i zgłoszenie ewentualnego korzystania z posiłków. Prosimy gorąco o odpowiedzialne i sumienne wypełnienie zobowiązania. W razie przeszkody w uczestnictwie proszę o wcześniejsze zgłoszenie lub znalezienie zastępstwa.

Koszty udziału będą zależne od liczby uczestników (im więcej, tym taniej) i korzystania z posiłków. Szacunkowo może to być 100 zł za udział (aula, prelegenci) i 80 zł za pełne wyżywienie.

Zgłoszenia należy kierować na adres: [kwp@zz.opoka.org.pl](mailto:kwp@zz.opoka.org.pl) do końca wakacji, podając następujące dane:

Imię i nazwisko

Zgromadzenie /Prowincja /Zakon

Korzystam z posiłków (zakreślić z czego korzystamy):

W dniu 16.IX. – obiad, kolacja

W dniu 17.IX. – śniadanie, obiad

Z wyrazami szacunku

s. Ernestyna Wajs, Sekretariat KWPZZZ

### PROGRAM

**16 września – środa**

Powitanie, rozpoczęcie

Eklezjalny wymiar życia konsekrowanego –

Ks. prof. dr hab. Marian Kowalczyk UKSW

Wezwani przez Chrystusa do życia w

sposób prorocki – Ks. prof. dr hab.

Stanisław Zarzycki KUL

Współczesne zagrożenia życia konsekro-

wanego – Ks. prof. dr hab. Czesław

Parzyszek UKSW

Liturgia w życiu zakonnym – S. dr Iwona

Kopacz, Częstochowa

Dyskusja

Obiad

Wprowadzenie do „Obrzędów profesji

zakonnej” – Ks. prof. dr hab. Czesław Kra-

kowiak KUL

Historia profesji zakonnej – Ks. dr Włodzimierz

Mocydlarz Bobolanum

Teologia w obrzędach pierwszej profesji

zakonnej – Ks. dr Stanisław Mieszczak

UPJPiI

Przerwa

Teologia w obrzędach wieczystej profesji zakonnej – S. prof. dr hab. Adelajda Sielepin UPJPiI

Życie zakonne w czytaniach liturgii słowa – Ks. dr Krzysztof Filipowicz UKSW

Dyskusja

Kolacja

Msza Św. (dla chętnych)

**17 września – czwartek**

Msza Św. w kaplicy Matki Bożej – Bp Adam

Bałabuch, przewodniczący Komisji KEP ds.

Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Śniadanie

Historia i teologia konsekracji dziewic – Ks.

.prof. dr hab. Krzysztof Konecki UMK

Historia i teologia błogosławieństwa opata

i ksieni – Ks. prof. dr hab. Jacek Nowak

UKSW

Przerwa

Dyskusja

Komunikaty i zakończenie Sympozjum

Obiad

## MIGRANTOLOGIA NA UKSW

Wydział Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie zaprasza do uczestnictwa w jedno-semestralnym kursie dokształcającym:

**Migrantologia – studium prawno-socjologiczne**

Celem kursu dokształcającego jest przybliżenie problematyki szeroko pojętego zjawiska współczesnych migracji tak w aspekcie historycznym i socjologicznym, ale także w aspekcie ekonomicznym, demograficznym, prawnym, etycznym i duszpasterskim. Współczesne ruchy migracyjne zataczają coraz szersze kręgi i obejmują coraz więcej ludzi. Migracja generuje brak postępu w kraju czy społeczności, którą emigrant opuszcza. Z każdym odchodzącym ubywa tam jego talentu i osobistego wkładu w szeroko rozumiany postępek oraz w to wszystko, co się z nim łączy. Jednocześnie w nowym miejscu zatrzymania czy osiedlenia migranci szukają warunków do godziwego życia a dzięki swej pracy wnoszą istotny wkład w rozwój społeczności ich przyjmującej.

Przedmiotem proponowanego studium będzie zapoznanie się z motywami i kierunkami współczesnych ruchów migracyjnych. Obok klasycznych motywów migracji jakimi są przyczyny ekonomiczne lub polityczne trzeba wskazywać na takie jak: nierównowaga środowiska naturalnego, ubóstwo źródeł pozyskiwania energii, niesprawiedliwa dystrybucja dóbr materialnych i kulturowych czy atomizacja życia społecznego.

Istotnym celem kursu będzie również zapoznanie się słuchaczy z problematyką małżeństw i rodzin dotkniętych czy wręcz rozdzielonych migracją, a także z zagadnieniami związanymi z łączeniem rodzin, migracją dzieci oraz z handlem ludźmi.

W ramach studium prowadzone będą zajęcia między innymi z socjologii migracji, etyki migracji, prawa do migracji i prawa migranta, sytuacji prawnej imigranta w prawie polskim, problematyki małżeństwa i rodziny wobec migracji oraz stosunku Kościoła do zjawiska migracji. Zajęcia prowadzi będzie wysoko wykwalifikowana

kadra pracowników naukowych Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW.

Tak zaproponowane studium skierowane jest zarówno do osób świeckich jak i duchownych, pracujących lub zainteresowanych pracą w instytucjach działających na rzecz dobra imigrantów w Polsce oraz wszystkich zainteresowanych aktualną i ważną problematyką związaną z imigracją do krajów Unii Europejskiej.

Zapisy na kurs migrantologii są otwarte od 1 czerwca 2015 roku do 20 września 2015 roku. Osoby zainteresowane prosimy o

zgłaszanie się do sekretariatu Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa, tel.: (0048 22) 561-88-12, email: [prawokan@uksw.edu.pl](mailto:prawokan@uksw.edu.pl). Zajęcia odbędą się w następujących czterech terminach ( 6.10.2015; 14.11.2015; 12.12.2015 i 9.01.2016) po 6 godz. wykładowych. Początek zajęć o godz. 9.00.

Dalsze informacje na stronie Wydziału Prawa kanonicznego UKSW (<http://www.wpk.uksw.edu.pl>).

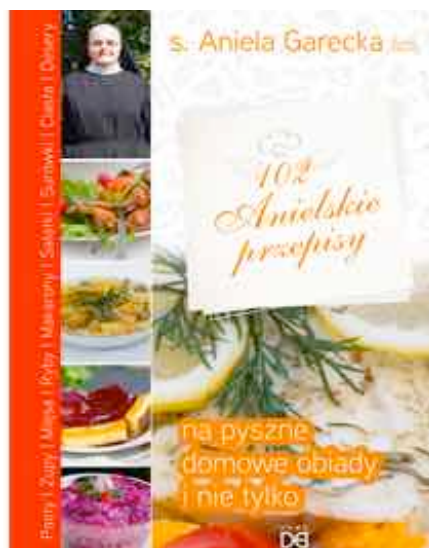
## Witryna tygodnia

# HOMO DEI ZAPRASZA DO ZAKONNEJ KUCHNI

Wśród wakacyjnych propozycji wydawnictwa Homo Dei znalazła się także książka zaglądająca do zakonnej kuchni. Wydawnictwo proponuje tę pozycję w promocyjnej cenie:

## s. Aniela Garecka 102 Anielskie przepisy

Siostra **Aniela Garecka**, salwatorianka, od lat z talentem i pasją gotuje między innymi w seminarium salwatorianów w Bagnie. Jej potrawy, proste i niezwykle smaczne, uczyniły ją słynną także poza jego murami, a nawet poza granicami kraju.



Wydała kilka popularnych książek kucharskich i jako pierwsza w Polsce zakonnica prowadziła własny program kulinarny w telewizji.

Książka zawiera tanie, łatwe i szybkie w przygotowaniu przepisy dla całej rodziny na wszystkie pory roku.

W menu: Pasty – Zupy – Mięsa – Ryby – Makarony – Dania warzywne – Ciasta i desery

stron 328, format A5 (pełny kolor), cena 35 zł cena promocyjna 25 zł oszczędzasz 10 zł

Za: [www.homodei.pl](http://www.homodei.pl)

## Odeszli do Pana

### ŚP. WŁADYSŁAW STASIK (1938-2015) SCJ

Ks. Władysław Stasik SCJ, zmarł w piątek 28 sierpnia . ur. 26 grudnia 1938 r. Jego pogrzeb odbywa się we wtorek 1 września w Stadnikach.

Ks. Władysław urodził się w Juszczyźnie (Małopolska). Pierwszą profesję zakonną złożył 20 października 1958 r. w Mszanie Dolnej, a święcenia kapłańskie przyjął 18 czerwca 1967 r. w Stadnikach.

#### WSPOMNIENIE KS. ANDRZEJA SAWULSKIEGO SCJ

Śmierć ks. Władysława Stasika, sercanina chyba z najdłuższym stażem pracy na misjach, przypomniła mi kilka rzeczy związanych z jego osobą.

Pierwsze wspomnienie to lata seminaryjne i jedno z licznych spotkań z misjonarzami przebywającymi na odpoczynku w kraju. Ks. Stasik z radością odwiedzał „serce prowincji”, jakim jest seminarium, w którym – jak podkreślał – kiełkuje małe ziarenko powołania misyjnego. Dlatego chętnie spotykał się z klerykami i opowiadał o tym wszystkim, co działo się w Zairze (Kongo), z którym związał prawie 30 lat swego kapłańskiego życia. A my słuchaliśmy tych barwnych opowiadań z wielką ciekawością i zapewne wielu, którzy potem pojechali do tego kraju, czy w ogóle na misje, coś mu zawdzięczało.

Miał stały kontakt z Kółkiem Misyjnym, pisywał listy, w których relacjonował na bieżąco o swojej i innych pracy, przywoził pamiątki do sali misyjnej, odwiedzał różne parafie z pogadankami o misjach. Angażował się misyjnie także w swojej rodzinnej parafii w Juszczyźnie.

Seminarium w Stadnikach, gdzie 18 czerwca 1967 r. przyjął święcenia kapłańskie było mu zawsze bliskie. Po trzyletnich studiach na ATK w Warszawie wrócił tu, by jako wychowawca formować kleryków, a niedługo potem, w 1974 r. zdecydował o swym wyjeździe na misje do ówczesnego Zairu. Miał sentyment do seminarium, skąd od początku jego istnienia wychodziły zastępy sercanów, a wśród nich przyszli misjonarze, i gdzie wszystko: kościół, kaplica, ogród, korytarze, pokoje, każda cegła mówią o historii polskiej prowincji. Kiedy w 2003 r. na stałe wrócił z Konga do Polski, chętnie przyjeżdżał do Stadnik, by

odprawić tutaj swoje roczne rekolekcje. Jednego dnia spotkaliśmy się w ogrodzie po którym spacerował codziennie z różańcem. „Popatrz, księżo! Jak to jest? Starzejemy się równo z tymi drzewami. Wiele z nich pamiętam jak były jeszcze małe. One urosły i się mocno trzymają, my coraz słabsi” – powiedział odrywając się na chwilę od modlitwy. Różaniec był jedną z ulubionych modlitw ks. Władysława, o czym dał świadectwo w książce „Zwycięstwo przychodzi przez różaniec”, będącej zbiorem licznych wypowiedzi osób, które przekonały się o sile tej modlitwy.



Sprawa dotyczyła sytuacji z maja 2000 r., gdy wrócił po urlopie do Konga i zastał kraj ogarnięty rebelią. Kiedy teren parafii sercanów w Kisangani został otoczony wojskiem, w budynkach domu zakonnego znalazły schronienie m.in. dzieci, które uciekły z pobliskiej szkoły. Przez cały czas zagrożenia wszyscy odmawiali różaniec. „Ta modlitwa jakoś dziwnie ich uspokajała” – wspominał ks. Stasik, który zajął się także przygotowaniem jedzenia dla prawie 70 osób. Szybko pojawił się jednak problem braku wody pitnej. Na dodatek jedna z kobiet, którą ks. Władysław schronił była z noworodkiem.

Wtedy misjonarz zdecydował, że trzeba szukać wody w pobliskich studzienkach. Zawarł swoistą umowę z Matką Bożą: dzieci i dorośli będą modlić się na różańcu, a on pod ostrzałem karabinów, świstem kul i wybuchów, w białym prześcieradłem na kiju, pójdzie po wodę. I chodził, narażając się na utratę życia, kilka razy na dzień przez cały tydzień. „Jestem przekonany, że to modlitwa różańcowa dzieci sprawiła, że nic złego nie przytrafiło się nam podczas tych wypraw. A jeżeli ktoś powie, że był to przypadek, to muszę wyznaczyć, że modlitwa

dzieci dodawała mi otuchy w tych niebezpiecznych wyprawach” – wyznał w książce powstałej na apel Radia Maryja. Wtedy, w Stadnikach zaprosiłem ks. Władysława do Glisnego z rekolekcjami wielkopostnymi. Przyjechał jak obiecał. Dawno nie był pod Luboniem, choć pierwsze kroki stawiał u sercanów w pobliskiej Mszanie Dolnej na Lachówce, gdzie znajdował się w latach 1954-59 nowicjat i wielu tutaj, łącznie z nim, złożyło pierwszą profesję. Wypytywałem o wszystko. Był ciekawy, jak sobie radzę, jak żyją ludzie, czy są jakieś problemy? Na jego nauki przychodziła niemal cała wioska, bo mówił interesująco, nie pomijając wątków misyjnych, za co podziękowano mu brawami.

Przywiózł ze sobą co dopiero wydaną książkę o swoim wspomnieniu z Zairu, którą mogli nabyć mieszkańcy. Te rekolekcje były wyjątkowe także z tego powodu, że zmarły w ich czasie dwie osoby, więc musieliśmy połączyć pogrzeby z naukami. To niespodziewane zdarzenie nie zmąciło spokoju, jaki miał w sobie. Umiejętnie scalił wszystko, głosząc kazania rekolekcyjno-pogrzebowe. Zauważyłem, że nie miał kłopotów z przemawianiem i bardzo lubił kontakt z ludźmi. A w każdej nauce i homilii było obficie Pismo św., katechizm, dokumenty Kościoła i odniesienia do życia. A ostatnio swymi przemyśleniami dzielił się na stronie profeto.pl, zamieszczając liczne kazania. W jednym z ostatnich homilii przed Dniem Życia Konsekrowanego rozważał o ślubach zakonnych, a w ostatnim zdaniu czytamy: „Żyć skromnie z wyboru, aby móc pomagać innym, to aktualny duch ubóstwa zakonnego. W ubogich, których wspomagamy w zakresie naszego ślubu ubóstwa, żyje cierpiący Chrystus. To dla Niego decydujemy się na życie skromne”. Słowa te bardzo trafnie charakteryzują jego ducha i styl życia radami ewangelicznymi.

Interesował się aktualnymi sprawami świata i Kościoła. I wypowiadał się podczas różnych spotkań, m.in. z okazji stałej formacji. Czynił to z dużą znajomością tematu i z doświadczeniem duszpasterskim popartym przykładami Kościoła w Afryce. Widać było w każdym calu, że sprawy misji „nosił” w sobie wszędzie. Był misjonarzem na

całego. Znał te dawne i obecne problemy misji. Był pomostem łączącym tamten, odeszły już świat misji, ze współczesnym. Wydaje się, że poświęcił misjom nie tylko

30 lat, ale niemal całe życie. Z jego odejściem odchodzi także dawny Zair, kraj będący dla wielu sercanów drugą ojczyzną oraz

miejsce mogił licznych współbraci. Już coraz mniej takich postaci pośród nas. Ks. Andrzej Sawulski SCJ Za: [www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

## ŚP. O. JANUSZ MOTYLIŃSKI (1940-2015) SJ

O. Janusz Motyliński SJ urodził się 24 listopada 1940 r. w miejscowości Tłuchówek k. Lipna w diecezji płockiej. W wieku 17-u lat zgłosił się do zakonu jezuitów i nowicjat rozpoczął dnia 25 sierpnia 1957 r. w Kaliszu. Po nowicjacie złożył pierwsze śluby zakonne dnia 30 sierpnia 1959 r.

Następnie uzupełnił szkołę średnią i zdał egzamin maturalny w Kaliszu. Potem studiował filozofię w Krakowie (1962-1965) i teologię w Warszawie (1966-1970). Dnia 24 czerwca 1969 roku przyjął święcenia kapłańskie w ówczesnej kaplicy św. Andrzeja Boboli w Warszawie przez posługę bpa Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Konferencji Episkopatu Polski.

Po zakończonych studiach teologicznych został najpierw skierowany do Piotrkowa Trybunalskiego i tam pracował przez dłuższy czas jako katecheta oraz duszpasterz młodzieży (1970-1979). Również w Piotrkowie odbył III probację pod kierunkiem o. Edwarda Bulandy SJ i dnia 2 lutego 1977 r. złożył uroczystą profesję zakonną. Przez kolejne lata pracował jako ceniony przez młodzież duszpasterz i katecheta w Warszawie w parafii św. Szczepana (1979-1981), w Łodzi (1981-1984) i ponownie w Warszawie przy parafii św. Andrzeja Boboli

(1984-89). Dał się wtedy poznać jako życzliwy i bardzo otwarty duszpasterz. Towarzyszył wielu młodym, którzy rozeznawali swoje powołanie do małżeństwa, do kapłaństwa czy do życia konsekrowanego.



W sierpniu 1989 r. został mianowany przełożonym wspólnoty jezuitów w Bydgoszczy i proboszczem prowadzonej tam parafii św. Andrzeja Boboli. Z Bydgoszczy został posłany do Świętej Lipki. Tam posługiwał od 1994 do 2002 r. jako przełożony wspólnoty, kustosz sanktuarium Matki Bożej Świętolipskiej i proboszcz

parafii. Kolejnym miejscem jego pracy duszpasterskiej i posługi w konfesjonale był kościół akademicki w Toruniu (2002-2006). Od sierpnia 2006 r. został skierowany do Gdańska Wrzeszcza, do prowadzonej tam przez jezuitów parafii Świętego Krzyża. Na początku pracował jako wikariusz tejże parafii, potem jako kapelan szpitala i przez ostatnie lata jako duszpasterz chorych oraz spowiednik.

Po kilku miesiącach ciężkiej choroby zmarł w Gdańsku dnia 24 sierpnia 2015 r., odszedł do Pana w 75. roku życia, w 57. powołania zakonnego i 47. kapłaństwa. Śp. o. Janusz Motyliński SJ był dobrym człowiekiem i cenionym duszpasterzem oraz spowiednikiem. Wielu zapamięta go jako człowieka ciepłego, uśmiechniętego i bliskiego ludziom. Przez ostatnie lata doświadczał wielu trudności ze zdrowiem, ale przyjmował je pogodnie i z oddaniem się w zaufaniu Bożym planom.

Obrzędy pogrzebowe odbyły się w Gdańsku Wrzeszczu w czwartek 27 sierpnia br.

Niech Zmartwychwstały Chrystus pozwoli mu doświadczyć teraz nowego życia w Nim. Leszek Mądryk SJ – socjusz o. prowincjała Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## ŚP. KS. PROF. WŁADYSŁAW KOWALAK (1933-2015) SVD

24 sierpnia wieczorem zmarł o. prof. dr hab. Władysław Kowalak SVD, wieloletni Kierownik Katedry Teologii Misji oraz Katedry Historii Religii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Miał 82 lata.

Pogrzeb o. Władysława Kowalaka odbył się w środę, 26 sierpnia, w kościele parafialnym pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Górnej Grupie.

O. Władysław Kowalak był jednym z najważniejszych misjologów polskich. Miał ogromne zasługi w kształtowaniu się ośrodka misjologicznego w Warszawie.

Urodził się 15 stycznia 1933 r. w Nieczajnie, dawnym powiecie Oborniki Wielkopolskie na terenie diecezji poznańskiej. Jego ojciec, Wojciech, był robotnikiem, a matka Jadwiga z domu Działowska była gospo-

dynią domową, opiekująca się piątką dzieci. Wśród rodzeństwa czwartym z kolei był Władysław, który miał dwóch starszych braci Marka i Henryka i dwie siostry, starszą Annę i młodszą od siebie Zofię.

W czasie wojny miał do wyboru: albo uczęszczać do szkoły niemieckiej, albo pójść do roboty w majątku w Nieczajnie. Ojciec zdecydował, aby udał się do roboty, aby w ten sposób uniknąć germanizacji. Duch patriotyzmu Wojciecha Kowalaka wyraził się również odmową podpisania „Volkslisty”, co kosztowało go pobytem w więzieniu w Rogoźnie w powiecie Oborniki (1942-1945). W takiej rodzinnej atmosferze obrony wartości narodowych jego syn Władysław wzmacniał ducha patriotyzmu i umiłowania ojczyzny.

Początki edukacji odbywały się w szkole podstawowej w Nieczajnie. W latach 1945-

1946. Władysław ukończył w trybie przyspieszonym siedem klas (I-VII), aby wyrównać przerwę wojenną. Jeszcze w czasie wojny Władysław poznał werbistów w Chłudowie. Kontakt z domem misyjnym w Chłudowie zawiązał się poprzez uczestnictwo w katechezie (lipiec-październik 1942) i przyjęcie do Pierwszej Komunii św. przez o. Jana Chodźdło w kościele parafialnym. Oprócz Maniewa, był to wówczas jedyny czynny kościół w całej okolicy. O. Jan Chodźdło skierował Władysława do Bruczkowa (wrzesień 1946 – czerwiec 1949), gdzie ukończył klasę VIII, IX i IXa. Następnie 8 września 1949 roku o. Józef Arlik przyjął Władysława w Bruczkowie do Zgromadzenia. Od września tego roku, po dwuletnim nowicjacie, rozpoczął okres formacji filozoficzno-teologicznej zakończonej przyjęciem święceń kapłańskich 7 lipca 1957 roku z rąk biskupa Tomasz Wilczyńskiego. O. Arlik późniejszy prefekt w

Pieniężnie podkreślił (1954) szczególnie wyróżniającą go cechę pracowitości oraz postawę posłuszeństwa i pobożności. Z cholerycznym zacięciem i z radosnym usposobieniem pracowicie dążył do wyznaczonych sobie celów.

Po święceniach młody kapłan przenosi się z Pieniężna do Nysy (czerwiec 1958 – czerwiec 1959) i tam w Opolu uzyskuje maturę państwową i naucza śpiewu w Niższym Seminarium Duchownym. Jednak największym jego pragnieniem były dalsze studia w zakresie muzyki. Zanim podjął upragnione studia uniwersyteckie wrócił na rok do Pieniężna (od czerwca 1959 do września 1960), gdzie będąc do dyspozycji rektora praktycznie wykonywał funkcję misjonarza ludowego.

W latach 1960-1965 odbył specjalistyczne studia muzykologiczno-teologiczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie. Studia lubelskie zostały uwieńczone dyplomem magistra muzykologii (1964) oraz licencjatem z teologii i rok później dyplomem z organistki. Po ukończonych studiach o. prowincjał Bruno Kozieł mianował go 1 września 1965 r. wykładawcą liturgiki, śpiewu i muzyki w Misyjnym Seminarium Duchownym w Pieniężnie. Swoją działalność dydaktyczną wśród młodzieży werbistowskiej w Pieniężnie kontynuował aż do 30 września 2003 r. W latach 1969-1971 był rektorem Misyjnego Seminarium Duchownego w Pieniężnie. Od 1970 r. rozpoczął działalność dydaktyczną na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Po zakończeniu funkcji rektora Seminarium od roku 1972 przeniósł się na stałe do Warszawy, aby w pełnym wymiarze oddać się pracy naukowej na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W roku akademickim 1971/72 rozpoczął swoje zaangażowanie uniwersyteckie na stanowisku starszego asystenta. W tej uczelni pisze rozprawę doktorską: Obrzędy afrykańskich kultów synkretycznych. Analiza ich komponentów w odniesieniu do działalności misyjnej, którą obronił 14 maja 1974 roku. Z dniem 1 stycznia 1976 roku został powołany na etat adiunkta.

Nowym zadaniem na drodze doskonalenia misjologicznego stała się praca habilitacyjna. Celem zebrania materiałów habilitacyjnych odbył w roku akademickim 1976/1977 czternastomiesięczną ekspedycję naukową na Antypody (Australia i Papua Nowa Gwinea), aby poznać jedną z nowych religii występujących w Melanezji, głównie w Papui Nowej Gwinei, zwanej kultem cargo. W czasie swojej podróży naukowej w Oceanii wygłosił dodatkowo

cykl wykładów o działalności misyjnej Kościoła i udziale w niej polskich misjonarzy (Canberra – 24 października 1976 r., Melbourne – 14 październik 1976 r., na uniwersytecie w Sydney – 28 VII 1977 r., w High School w Kondiu, Papua Nowa Gwinea – 22 luty 1977 r. oraz w Melanesian Institute w Goroka – 2 i 3 marca 1977 r. Efektem wyprawy naukowej i niezmężonej pracy był tytuł doktora habilitowanego w zakresie historii religii, uzyskany 12 stycznia 1981 roku w oparciu o rozprawę habilitacyjną *Geneza kargizmu na Nowej Gwinei*. Miesiąc później otrzymał docenturę.



Rok wcześniej złe samopoczucie skłoniło o. Feliksa Zapłatę do wycofania się z pracy uniwersyteckiej. Miał wielką satysfakcję, bo doczekał się następcy, który był przygotowany, aby kontynuować zapoczątkowane dzieło. W ten sposób, po rezygnacji z kierownictwa Specjalizacji Misjologii i przejściu na emeryturę, ks. dr hab. Władysław Kowalak przejął jego obowiązki w październiku 1980 roku. 4 maja 1982 r. został mianowany kierownikiem katedry Teologii Misji. Został również kuratorem Kierunku Misjologicznego. Po utworzeniu Kierunku Religioznawstwa w 1986 roku, został Kierownikiem Katedry Historii Religii.

W okresie działalności dydaktycznej na ATK, od 1971 wykładał zagadnienia międzynarodowe, liturgię krajów Trzeciego Świata, religie synkretyczne, sintoizm, umbandyzm, wstęp do misjologii, antropologię misyjną, prowadził seminaria i proseminaria.

Prezydent RP Lech Wałęsa w uznaniu dorobku naukowego wręczył w dniu 8 października 1991 roku ks. doc. drowi hab. Władysławowi Kowalakowi dyplom profesora zwyczajnego nauk

teo-logicznych. Natomiast 1 października 1993 r. nadeszła nominacja na stanowisko profesora zwyczajnego w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Wyróżnienie nie oznaczało ubytek pracy, ks. Kowalak był nadal Kierownikiem Katedry Teologii Misji oraz Kierownikiem Katedry Historii Religii UKSW. Ponadto był naukowym kierownikiem Podyplomowego Studium Misyjnego w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, czynnym uczestnikiem kongresów i sesji naukowych krajowych i zagranicznych.

Podjął się zorganizowania w Warszawie spotkania 22 listopada 1997 r. w celu przedyskutowania propozycji szeroko rozumianej współpracy misyjno-misjologicznej między Instytutem Misjologicznym Sankt Augustin a Polską Prowincją SVD. W ten sposób polscy werbiści włączyli się w prace tego Instytutu. Ks. prof. Kowalak osobiście brał udział w zjazdach członków Instytutu Misjologicznego w Sankt Augustin (25 październik – 5 listopad 1990) oraz organizowanych tam sympozjach misjologiczno-religioznawczym w latach 1988, 1989 i 1990. Brał również czynny udział w sympozjach religioznawczych organizowanych w Sankt Gabriel w Austrii: 17-20 kwietnia 1990 r., 21-26 września 1992 r., 12-17 września 1994 r., 18-23 września 1995 r.

Wielkim wydarzeniem było podjęcie się roli organizatora pierwszego w dziejach Ogólnopolskiego Kongresu Misjologicznego w Częstochowie (1999). Kolejnym wyzwaniem było objęcie 1 września 1999 r. Katedry Misjologii na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Dokonania naukowe profesora Kowalaka spotkały się z uznaniem państwowym. Na Inauguracji roku akademickiego 1999/2000 UKSW minister Handke wręczył Mu „Medal Komisji Edukacji Narodowej” za Szczególne zasługi dla oświaty i wychowania. Potem 26 października 2000 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski Polonia Restituta.

Ks. prof. Kowalak był członkiem krajowych i zagranicznych towarzystw i instytutów: Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego (Warszawa), Missionswissenschaftliches Institut c. V. (Sankt Augustin k. Bonn), Europäische Gesellschaft für Katholische Theologie c. V. (Tübingen); członkiem Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi Episkopatu Polski. Redaktorem (1972-1992) ukazującego się



na łamach „Collectanea Theologica” Biuletynu Misjologiczno-Religioznawczego, redaktorem Zeszytów Misjologicznych oraz od 1982 r. redaktorem działu Misjologia w Encyklopedii Katolickiej KUL.

Jego działalność redakcyjna obejmowała również pracę na rzecz Polskiej Prowincji SVD. Z polecenia Kapituły Prowincjalnej z 1967 został mianowany członkiem grona Redakcyjnego SVD. 24 maja 1983 r. wszedł do Komitetu Redakcyjnego „Misjonarza”. Ks. kard. Józef Glemp, prymas Polski, mianował Go także Cenzorem Wydawnictwa Księży Werbistów (1998-2001).

Owoce wzmożonej aktywności naukowej były liczne publikacje. W sumie opublikował z tej tematyki przeszło 400 prac:

książek, rozpraw, artykułów, opracowań, sprawozdań, recenzji, haseł encyklopedycznych, wywiadów. Główne publikacje książkowe to: Historia liturgii (1966), Obrzędy kultowe afrykańskich religii synkretycznych (1973); Kultury cargo na Nowej Gwinei (1982), Umbandyzm. Nowa religia w Brazylii (1988), Religie synkretyczne (1998). Jest współautorem „Słownika słów kluczowych z religioznawstwa”, PAN, Warszawa (1993). Wypromował 8 doktorów i 75 magistrów. Wychował kilku pokoleń misjologów i misjonarzy polskich pracujących na wszystkich kontynentach świata.

W swoich badaniach naukowych koncentrował się na zagadnieniach teologii

działalności misyjnej, życiu religijnym społeczeństw pozaeuropejskich, inkulturacji Kościoła w krajach misyjnych oraz historii religii ze szczególnym uwzględnieniem nowych (synkretycznych) religii zarówno w krajach misyjnych, jak i w Europie. Wytchnieniem w natężonej pracy naukowej była klasyczna muzyka organowa, sport (piłka nożna) oraz komedie filmowe („Sami swoi”). Prof. Kowalak potrafił zabawić towarzystwo swoim poczuciem humoru. Pozytywne i pogodne podejście do życia zawarł w ulubionej dewizie życiowej: Cum amore et fervore – Sine odio et dolore.

Niech odpoczywa w pokoju! Opracował: o. Piotr Gryziec OFMConv

## ŚP. O. OŁGERTS ALEKSĀNS (1940-2015) OFMConv

Dużo dobrych słów o pokornej postudze ojca Ołgerts Aleksānsa padło 25 sierpnia 2015, gdy jego ciało spoczęło w objęciach matki ziemi. Kościół świętego Franciszka w Rydze, w którym w ostatnich latach swego życia posługiwał jako proboszcz był wypełniony po brzegi. Za kapłana, który odszedł do wieczności, modliło się 80 duchownych, w tym pięciu biskupów. Obecny był Mnister prowincjalny, br. Andrzej Kiejza. Mszy świętej przewodniczył Abp ryski, Zbigniew Stankiewicz.

W czasie Mszy świętej kazanie wygłosił kardynał Jānis Pujāts: „W psalmie 90 czytamy: „Miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt, a jeśli mamy siły, to lat osiemdziesiąt.” (Ps 90,10). Słowa te spełniły się w życiu o. Ołgerts Aleksānsa, który w tym roku ukończył 80 lat. Kołyska Jego huśtała się w parafii Kuprawa w rejonie Bałwy (Kiedyś na Łotwie kołyska była podwieszona u sufitu na sprężystym drągu i huśtała się w dół i w górę. Miało to być zdrowsze dla dziecka, któremu od kołysania mogło zakręcić się w głowie. B.Nędzia). W czasach represji sowieckich razem z rodzicami został zesłany na Syberię do obwodu Omskiego. (...) Po śmierci Stalina wrócili na Łotwę w roku 1956. Po dziesięciu latach pobytu w Ojczyźnie przygotował się i wstąpił do Seminarium Duchownego. Na kapłana wyświęcił go bp Julijans Vaivods. W tym kościele, świętego Franciszka, rozpoczął posługę kapłańską. Tutaj upłynęło 20 lat jego pierwszej kapłańskiej pracy, prawie do czasu odzyskania niepodległości. Potem osiem lat pracował jako dziekan w Łudzy. Siedem lat był w parafii świętego Alberta w Rydze. I w ostatnim etapie od 2006 roku pełnił

obowiązki proboszcza w parafii świętego Franciszka w Rydze.



Na zakończenie Mszy świętej Abp Zbigniew Stankiewicz zachęcał, by uczyć się z przykładu życia ojca Ołgerts Aleksānsa i innych kapłanów tego pokolenia, którzy przyjmują cierpienie z wielką pokorą i pokojem. „W ostatnich dwóch latach, kiedy mieszkałem w Seminarium Duchownym, widziałem jak on nie poddawał się. W ostatnich latach trzy razy w tygodniu jeździł na dializy. Był po nich bardzo osłabiony. Problemy były nie tylko z nerwami, ale dochodziły jeszcze inne dolegliwości. Widziałem, jak on to przyjmował z całkowitym pokojem serca i nie było żadnego buntu, niezadowolonia, narzekania”.

Arcybiskup podkreślił także skromność ojca Ołgerts i to, jak lekką ręką tracił będące do jego dyspozycji środki (pieniądze) dla dobra seminarzystów. „Odziewał ich w krótkie kożuchy, aby w zimie nie było zimno. Szedł na targ i kupował po jednym, po jednym i dawał im. Tak, żył jak prawdziwy zakonnik, w ubóstwie, bez pieniędzy, co miał – rozdawał ludziom,” powiedział arcybiskup.

Abp Zbignevs Stankevičs wyraził także radość z tego, że na pogrzeb ojca Aleksānsa przybyło tak wielu kapłanów. „To znaczy, że doceniliście te wartości, które on w sobie nosił. Przyszłście, aby okazać szacunek i milcząc wypowiedzieliście: „Ja także chcę tak żyć.” Ojciec Aleksāns nie zachwycał się nowoczesnymi metodami pracy duszpasterskiej, ale nazywano go „ucieczką grzeszników” ponieważ ludzie szli do niego do spowiedzi. Dlaczego szli? Widocznie dlatego, że tam spotkali się z przebaczeniem i z tym, że ich nie potępiono, odpuszczono grzechy i mogli z ulgą wracać do domu. Oni bez lęku szli do spowiedzi tam, gdzie doświadczyli tego, że spowiedź jest sakramentem miłosierdzia a nie miejscem moralizowania i potępienia. Wielu duchownych przy grobie powiedziało krótkie przemowy. Prałat Ołgerts Dajekis z o. Olgertsem pracował w parafii świętego Franciszka w Rydze dziewięć lat: on był tak prawy i uczciwy. Mówiąc o wspomnianym przez arcybiskupa tytule „ucieczka grzeszników” wskazał, że nadali go ojcu Ołgertsowi wychowanek Ryskiego Seminarium Duchownego z Ukrainy, którzy często chodzili do niego do spowiedzi. Ołgerts Dajekis ujawnił także, że on sam i inni kapłani chętnie szli

do ojca Olgęrtsa do spowiedzi: „I jeśli on tak bardzo cierpiał, (...) to nie cierpiał za swoje ale za nasze grzechy.”

Ks. Prałat opowiedział także, że w czasach sowieckich ojciec Olgęrtss razem ze swoją siostrą (Służką – B. Nędza) tajnie powiełał książeczki modlitewne i katechizmy przy tym nie tylko w języku łotewskim, ale także rosyjskim. Były one rozpowszechniane po całej Łotwie i zawożone także na Ukrainę i na Białoruś. „Kiedyś ze zmarłym mówiliśmy, że nie mamy patrona w niebie. Wtedy byliśmy dwaj Olgęrtsi, teraz jest już trzeci z mojej parafii – Olgęrtss Misjūns. Teraz

będziemy mieć w niebie patrona. Jestem przekonany, że za jego wierną służbę, za jego prawość, świętość, cnotliwość, poczucie obowiązku na pewno jego dusza jest w szczęśliwości Niebieskiej,” powiedział O. Daļeckis.

Delegat Prowincjała na Łotwie, Warszawskiej Prowincji Braci Mniejszych Kapucynów, ojciec Krišjānis Dambērgs podziękował wszystkim biskupom, kapłanom, zarządowi Seminarium Duchownego, za to, że troszczyli się o ojca Olgęrtsa przez ostatnie cztery lata życia, które były dla niego bardzo ciężkie.

Wskazał również, że posługujący w Rydze ojcowie kapucyni (Józef, Witold, Krišjānis, Aldis – B.Nędza) odwiedzili w szpitalu ojca O. Aleksānsa w ostatnim dniu jego życia. „Był w pełni świadomy i przyjął Komunię Świętą, Chrystusa. Wielkie dzięki za waszą troskę w tym czasie!” powiedział ojciec Krišjānis.

Zródło: LRKB IC [Centrum Informacji Łotewskiego Rzymsko Katolickiego Kościoła]. Tłumaczenie br. Bogusław Nędza OFMCap. Za: [www.kapucynii.pl](http://www.kapucynii.pl)

## OFERTA MISJONARZY ŚWIĘTEJ RODZINY

Misjonarze Świętej Rodziny mają do sprzedania zabudowaną nieruchomość w Długopolu Górnym 123, gmina Międzyzlesie, powiat Kłodzko. Powierzchnia działki to 1,59 ha.

Zabudowę stanowi budynek główny wybudowany na początku XX wieku. Budynek jest częściowy wyremontowany i użytkowany, w części w stanie remontowym. Powierzchnia użytkowa budynku to 844 m<sup>2</sup>. Zabudowę nieruchomości uzupełniają budynki wybudowane w latach 1956 i 2007: budynek sanitariatów z kotłownią, budynek letniskowy, budynki gospodarcze (wiata gospodarcza i garaż).

Nieruchomość posiada dostęp do urządzeń infrastruktury technicznej: sieci energetycznej i gminnej sieci wodociągowej. W granicach działki znajduje się również budynek wiaty gospodarczej w konstrukcji drewnianej. Przy budynku letniskowym znajduje się basen otwarty. Teren zagospodarowany zielenią rekreacyjną, w pozostałej części porośnięty trawą.



Zainteresowanych prosimy o kontakt: Misjonarze Świętej Rodziny, ul. Małoszyńska 27, 60-176 Poznań, skr. poczt 43. Kontakt telefoniczny: ks. Piotr Krupa MSF, ekonom prowincjalny, tel. 510 175 320, mail: [ekonom@msf.opoka.org.pl](mailto:ekonom@msf.opoka.org.pl)